Nr. 1 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 2 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LU

ORGAN POLSKIEJ PARTJI

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-86. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 148.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Na przełomie roku.

Aby spojrzeć w przyszłość, trzeba rzucić okiem wstecz. Nic bowiem nie dzieje się bez przyczyn.

Prawo to obowiązuje w całej rozciągłości we wszystkich dziedzinach życia narodów, nie jest oczywiście z pod działania tego prawa wyjęta i Polska.

Przeżyliśmy ostatnio ciągle jeszcze w swym smutnym rozwoju postępujący proces *zaniku gospodarczego*, który przejawia się w kurczeniu się zdolności konsumcyjnej społeczeństwa, kurczeniu się warsztatów pracy, wzrostu bezrobocia, pomniejszenia się możności zarobkowania i skali zarobków za pracę. Temu zjawisku towarzyszą pomnażające się *zastępy bezrobotnych, masowe bankructwa* małych i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. A powszechnej *nędzy w mieście towarzyszy nędza wsi*, która mimo dobrych urodzajów cierpi na brak zbytu swych produktów. Sytuacja niezwykła. Gdy w mieście ludzie giną z głodu, sąsiadująca wieś „dusi“ się od nadmiaru produktów spożywczych.

Zjawisko zastoju gospodarczego nie jest wprawdzie wyłącznie polskiem, występuje ono w mniejszym lub większym stopniu i gdzieindziej, ale niewątpliwie występuje ono u nas w tak ostrej formie dlatego, gdyż kierownictwo państwa, zapatrzone w fantastyczne wykresy i statystyki, grozy położenia zupełnie nie widziało i głosy przestrogi w karygodny sposób lekceważyło. Jeszcze z końcem roku w jakimś nieprzytomnym zaślepieniu usiłowano potokami mów zaprzeczyć ponurej rzeczywistości.

Dlatego obok wielkiej armji ludzi bez pracy, którzy wogóle nie mają środków do życia, ci którzy pracę mają, *nie mają dość* na życie. Dotyczy to tak pracowników umysłowych państwowych, jak i całej klasy robotniczej. *Na nędznych zarobkach ludzi pracy spoczywa całe życie gospodarcze Polski.*

Zmienić życia ekonomicznego nie można najbardziej energicznym rozkazem, trzeba wielkiej *umiejętności* i niemniej wielkiego *wysiłku* wszystkich, aby klęsce się przeciwstawić, lub bardziej jej ostrze złagodzić!

W Polsce tę decydującą dziedzinę w życiu społeczeństwa zupełnie zaniedbano, skierowując cały aparat państwowy wyłącznie ku zagadnieniom politycznym, rozpętując walkę, depcząc obowiązujące prawo. Doszło do tego, że przed Polską stanęło *widmo przewrotu*, co w swych następstwach zachwiać musiało równowagą wewnętrzną i poderwać zaufanie w stosunkach międzynarodowych.



Walka prowadzona przez całe społeczeństwo z czynnikami żądnymi władzy rozegrała się pod koniec roku pod tymi właśnie hasłami. Dziś zrozumieć trzeba, że społeczeństwo do walki tej zostało zmuszone pod grozą zbliżającej się *nieuchronnie klęski*, w obliczu niebezpieczeństwa zupełnej katastrofy.

Wkraczamy w rok następny w momencie, kiedy walka ta nie została jeszcze, decydująco rozegrana. Poczyniono szczerby w dotychczasowym, klęskowym systemie rządzenia, powstało więcej *pozorów*, zapowiadających zmiany, aniżeli wymaga tego posępna rzeczywistość.

Społeczeństwo zdobyło się na wielki wysiłek, nie może pozwolić się zmęczyć. Trzeba *wytrwać na posterunku*, dopóki nie zostaną stworzone rzeczywiste warunki, *szerokie społeczne podstawy*, na których oprze się budowa państwa i przyszłość jego obywateli. Wchodzimy w rok nowy, w którym zapoczątkowane dzieło *utrwalenia republiki ludowej* musi być uwieńczone zwycięstwem. Republiki, która zapewni wszystkim prawa obywatelskie i prawo do życia.

P. Składkowskiemu na pożegnanie.

Wobec ciepłych nekrologów, jakie prasa sanacyjna ze zrozumiałych zupełnie powodów poświęca odchodzącemu z min. spr. wewn. Składkowskiemu, do kilku uwag wczorajszych warto dorzucić jeszcze kilka za „Robotnikiem“ z 29 grudnia.

Oto co tam czytamy:

„Pierwszym czynem „pułkownikowskim“, p. Składkowskiego, było usunięcie p. *Jaroszyńskiego,* byłego wice- ministra Spraw Wewnętrznych. Opinja publiczna zbyt mało zna szczegóły tej dymisji. Fachowość p. Jaroszyńskiego, jednego z bardzo nielicznych znawców samorządu i prawa nie mogła być kwestjonowana. Dlatego chociaż p. Jaroszyński był jednym z czołowych kandydatów obozu BB do sejmu zarówno na liście państwowej, jak z okręgu Mława—Ciechanów! zadecydowały jego „niepewność polityczna. Polegała ona na tem, że nie chciał wypełniać rozkazów p. Sławka i Pierackiego w zakresie obsady partyjnej starostw. Pos. Putek publicznie w sejmie zapytał: jakie były powody dymisji p. Jaroszyńskiego i p. Strzeleckiego z Ministerjum Spraw Wewn. Pan Składkowski odpowiadał na wiele rzeczy, znalazł czas w przemówieniu swem w Sejmie na anegdotę „o pośle i dziewczynkach“, nie odpowiedział jednak nic w sprawie p. Jaroszyńskiego.

Powołany przez p. Składkowskiego *płk. Pieracki* rozpoczął prawdziwe urzędowanie od walki z samorządem, w czem mógł mu przeszkadzać p. Strzelecki, stąd jego dymisja. Na pierwszy ogień miała pójść Łódź! Zarządzono inspekcję i wytknięto... budowę dwu-izbowych, a nie jednoizbowych mieszkań przez gminę Łodzi...

Zważcie czytelnicy: magistrat Warszawy buduje wille sześcio-izbowe. Pan Składkowski tego nie widzi.

Warto też wskazać na świadome zatajenie prawdy w ostatniej napaści p. *Switalskiego na tow. Daszyńskiego.* P. Switalski twierdził w swem osławionem piśmie, iż wyżsi urzędnicy pobierają takie pensje, jakie są w budżecie przewidziane dla odnośnych stanowisk służbowych. Powiedział nie prawdę, bowiem p. Świtalski sam, będąc dyrektorem departamentu politycznego w Minist. Spraw Wewnętrznych, pobierał, narówni zresztą z innymi dyrektorami, po 400 zł miesięcznie dodatku funkcyjnego z „funduszu dyspozycyjnego“, dodatku, nie przewidzianego ustawowo. P. Sładkowski wiedział o tem, bo to on zarządzał bezpośrednio funduszem dyspozycyjnym.

A rugi starostów, godne „czynów“ p. Prystora? W wyniku mamy całkowitą demoralizację administracji, uznającej obecnie jedną tylko zasadę: dobre jest to, co idzie na rękę BB., złe wszystko to, co nie przysporzy głosów BB., lub BBS. Bezmyślny wywiad — oto cały wysiłek departamentu politycznego Minist. Spraw Wewn. kierowanego przez oficerów II-giego oddziału sztabu.

Żadnej twórczej myśli, jeno wypełnianie rozkazów pułkowników“.

Polska nie będzie płacić długów
zaciągniętych bez zgody Sejmu.

Wobec postawienia przez tow. pos. *Diamanda* na ostatnim posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej nast. wniosku:

„*Sejm uchwala, że państwo Polskie nie będzie zobowiązane do spłacania długów zaciągniętych przez rząd bez zgody Sejmu*“, zwróciliśmy się do tow. Diamanda o wyjaśnienie motywów, jakie go skłoniły do postawienia wniosku, który wywołał zrozumiałe zainteresowanie i wrażenie.

Tow. Diamand na to pytanie odpowiedział w następujący sposób:

— Groźby wypowiadane przez ludzi na odpowiedzialnem stanowisku o użyciu gwałtu w życiu publicznem i o zamachu stanu zaniepokoiły cały świat cywilizowany, zniszczyły nasz kredyt i ujemnie wpłynęły na opinję Polski. Rozwiązanie kryzysu rządowego nie mogło uspokoić ani kraju ani zagranicy, interesującej się Polską...

W szczególności chodzi o praworządność i o interpretację ustaw zgodną z intencją ustawodawcy. W rządzie poprzednim panowały opinje niezgodne z temi zasadami, zachodzi więc potrzeba autentycznej interpretacji Sejmu. Wniosek więc nasz ma być autentyczną interpretacją postanowienia Konstytucji, że *bez zgody Sejmu* żadnemu czynnikowi, a w szczególności Rządowi pożyczek zaciągać nie wolno.

Rozmaite wypowiedzenia ministrów byłego Rządu, a w szczególności mowy ich obudziły pod względem interpretowania tych postanowień konstytucji uzasadnione wątpliwości. Te wątpliwości wniosek nasz ma usunąć. Uchwalenie tego wniosku służyć będzie poprawie naszego kredytu politycznego i finansowego.

Nawet Senat się burzy.

Spokojni zazwyczaj senatorzy na poniedziałkowem posiedzeniu podnieśli energicznie głos przeciw „sanacyjnej“ interpretacji konstytucji. Poszło o to, że marszałek Senatu Szymański postawił na porządku dziennym projekty ustaw uchwalonych przez sejm, mimo upływu przepisanego przez konstytucję terminu, wobec czego marsz. Daszyński odesłał je do ogłoszenia w formie ustaw.

P. Szymański twierdził, że podczas dymisji rządu senat nie mógł obradować i tego okresu nie można zaliczać.

Na innym stanowisku stanęli senatorowie wszystkich obozów, z wyjątkiem BB., przyszło do ożywionej dyskusji, miejscami bardzo energicznej. Sen. Januszewski (Wyzw.) postawił wniosek: Senat nie zgadza się na przesłanie tych spraw do komisji, ponieważ wyznaczone terminy już minęły.

Gdy marszałek odmówił oddania tego wniosku pod głosowanie, przyszło do starcia z przewodniczącym, poczem opozycja zgłosiła wniosek nieufności dla marsz. senatu.

Wniosek ten miałby szanse przejścia, gdyby za nim głosowali sanatorzy żydowscy.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy

WARSZAWA, 31. 12. (AW). Min. Zaleski, który będzie przewodniczył sesji Rady Ligi Nar. wyjeżdża do Genewy w dn. 9. stycznia celem odbycia konferencji z sekretarjatem Ligi co do porządku obrad sesji, rozpoczynającej się w dn. 13. stycznia. — W drodze do Genewy minister zatrzyma się kilka dni w Paryżu. Ministrowi towarzyszyć będzie kilku wyższych urzędników MSZagr.

Przeprowadzka p. Świtalskiego.

WARSZAWA, 31. 12. (AW). Po przejęciu urzędowania przez premjera Bartla, pp. Świtalscy opuścili apartamenty, przeznaczone na mieszkanie prywatne dla premjera, przenosząc się do nowego gmachu, wzniesionego naprzeciw Belwederu. Premjer Bartel zamieszkał w pałacu namiestnikowskim. Jednocześnie przygotowano mu gabinet do pracy i urządzono biuro stosownie do życzeń.

To i owo.

Mussolini ma wielkie zmartwienie — Matki włoskie zbuntowały się. Nie chcą wydawać na świat tyle dzieci, ile według kalkulacji dyktatora Italji potrzeba, aby za jakiś czas mógł zawojować świat. Matki nie chcą „Błogosławieństwa Bożego“ w nadmiernej ilości, bo nie mają czem wyżywić żyjącego drobiazgu a każdy nowy „przybytek“ jeszcze większym brzemieniem zaciążyłby na ich biednym budżecie domowym. Więc co robi Mussolini? Pisze lub każe pisać w prasie sobie oddanej artykuły, w których roi się od projektów aby zbuntowano kobiety zachęcić do rodzenia dzieci.

A więc jest tam mowa o wynagradzaniu czy też odznaczaniu rodziców, mających dużo dzieci, o obniżaniu im podatków, o podwyższaniu podatków od starokawalerstwa itp. Niektóre pisma wzbijają w dumę Włochów, podnosząc, że od ich woli zależy wielka przyszłość Włoch, przemawiają do uczuć kobiet, których przeznaczeniem jest... rodzenie dzieci. — Ale wszystkie te wezwania i obietnice pozostaną bez znaczenia, gdyż nędza proletarjatu włoskiego jest zbyt wielka, by miał ją jeszcze powiększać nadmierną ilością dzieci.

Ale dyktator — jak dyktator, nie może sobie dać z tem rady. Nie potrafi opanować sytuacji gospodarczej i bawi się w zatroskanego ojca narodu, wprowadzając reformy od końca zamiast od początku. Gdy będzie dość środków do życia, będzie się mnożył naród.

*

Inna dyktatura zbiera także owoce swych rządów a raczej swego bezrządu. Jak donosi „Trud“, centralny organ rosyjskich związków zawodowych, w centrum przemysłowem Orechowo - Sujewo stało się coś niesamowitego. W fabryce tamtejszej, jakby na ironię zwanej „dyktatura proletarjatu“ policja konna i piesza wystąpiła przeciw robotnikom. 130 osób, przeważnie zajętych w tej fabryce mieszkało od dwóch lat w starych, walących się koszarach. Koszary te dawno już nadawały się do rozbiórki, ale niepodobieństwo było je zburzyć, bo gdzież mieli mieszkać robotnicy? Aż komisarz mieszkaniowy Smirnow zdobył się na odwagę. Postanowił mieszkańców koszar za wszelką cenę delożować. I na dziedzińcu koszar pojawiło się pewnego poranku 15 policjantów na koniach 137 policjantów pieszych, 5 wozów ciężarowych i 15 robotników. Nic nikomu nie mówiąc, nikogo nie uprzedziwszy, zaczęło całe towarzystwo wyprowadzać biedne graty mieszkańców koszar, poczem przewiozło wszystkie zwiezione rzeczy do jakiejś stodoły.

A tymczasem część delegowanych przez pana komisarza, — aby uniemożliwić mieszkańcom powrót do ich nor — powyrywała ramy z okien, poniszczyła piece.

W rezultacie wmieszały się w sprawę władze sądowe i cofnęły zarządzenie pana Smirnowa. Ludzie powrócili do koszar, piece zostały ponownie postawione, ramy okien i drzwi wstawione.

Czy za miesiąc lub rok nie przyjdzie inny komisarz i czy nie powtórzy aktu samowoli swego poprzednika? Kto może przewidzieć niespodzianki dyktatorków w państwie dyktatury?

*

I jeszcze coś na temat mieszkań w Rosji. Niedawno czytaliśmy taką relację o stosunkach mieszkaniowych w Rosji:

„Nędza mieszkaniowa w stolicy, urąga wszelkim opisom. Kto tego nie widział nie może sobie poprostu wyobrazić, jak pod tym względem przedstawia się stolica państwa komunistycznego... Sądy są przeciążone nieustannemi skargami o obrazę i inne spory, które powstają wskutek niemożliwego ścisku w kuchniach i korytarzach. Zabójstwa, napady, bitki, nieludzkie szykany są naturalnem następstwem nędzy mieszkaniowej, nie mówiąc o piekle hygienicznem i bagnie moralnem dzieci, które w tych gniazdach wzrastają“.

Czy wobec takich stosunków, nasze stosunki mieszkaniowe nie są jeszcze rajem? Ktoś tam pozbawiony dachu nad głową targnie się na swe życie, jak to zdarzyło się wczoraj we Lwowie — ale czy taki wypadek już tak źle świadczy o ogólnej sytuacji mieszkaniowej w Polsce? X.

Poszanowanie ustaw
w interpretacji Funduszu Bezrobocia.

Fundusz Bezrobocia — jako instytucja społeczna, wobec chronicznego a ostatnio tak gwałtownie wzbierającego bezrobocia coraz bardziej „popularna“ — stała się ostatniemi czasy popularną także dla innej strony swej działalności, a to w wyniku całkiem osobliwego stosunku jej kierowniczych organów do obowiązujących w Państwie ustaw.

Oto nieszczęściem tej instytucji stał się fakt opanowania aparatu administracyjnego przez nikogo niekrępowaną i przez nikogo w tym względzie nie kontrolowaną kliczkę, która nietylko rządzi się w niej jak „szara gęś“, popełniając np. w dziedzinie personalnej rozliczne, niewiarygodne wprost gwałty na niemiłych sobie a częstokroć „Bogu ducha winnych“ pracownikach, ale najspokojniej w świecie gwałci już od lat kilku cały szereg ustaw z dziedziny ochrony pracy — i to mimo faktu, że naczelne zwierzchnictwo nad Funduszem Bezrobocia sprawuje... główny tych ustaw wykonawca i stróż, każdoczesny Minister Pracy i Op. Społecznej!

Fakty, jakie „Dziennik Ludowy“ kilkakrotnie podawał, są tylko słabem odbiciem rzeczywistego stanu gorszących stosunków jakie w tej instytucji w zakresie „personalnej“ polityki panują.

Do rejestru pogwałconych ustaw i związanych z tem krzywd osobistych, zarówno jednostkowych jak i dotyczących ogółu pracowników F. B. dodajemy dziś szczegół nowy.

W myśl ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, Fundusz Bezrobocia obowiązanym jest zgłaszać do ubezpieczenia w Zakładzie Pensyjnym faktyczne zarobki swych pracowników i od ich pełnej wysokości wpłacać ustawowe wkładki.

Tymczasem F. B. zarobki te deklarował Zakładowi Pensyjnemu w wysokości o wiele niższej niż rzeczywista, bo przy różnicy dochodzącej u pewnej kategorji pracowników do paruset złotych miesięcznie!

Są to fakty, które każdej chwili cyfrowo udowodnić możemy.

Tak więc F. B. oszukując z jednej strony Zakład Pensyjny — z drugiej oszukiwał swych pracowników. Ci bowiem, na wypadek zwolnienia otrzymują za nisko wymierzone zasiłki — a czem jest dla bezrobotnego biedaka różnica kilkudziesięciu złotych miesięcznie — dodawać chyba nie trzeba. Procedura zaś odwoławcza — wobec przeciążenia Sądów — szybkiego rezultatu przynieść im nie może.

F. B. tymczasem „wzbogaca się“ o różnicę wkładek.

Dla należytej oceny faktu dodamy jeszcze, że sam F. B. nakłada wysokie, ustawą przewidziane grzywny (od 200 do 1000 zł.) na te zakłady pracy, które uchylają się od prawidłowego zgłaszania do F. B. robotniczych zarobków.

Skądże więc ta dziwna „dwoistość“?...

Uwierzyć wprost trudno że dzieje się to wszystko pod egidą samego Pana Ministra Pracy i Op. Społ.!

Gdzież zatem schowała się w tym resorcie owa praworządność — o którą tyle walk nieszczerych stoczyła „praworządna“ sanacja?...

Na te niesłychane wybryki, na to bezprzykładne, notoryczne i „hurtowne“ gwałcenie ustaw — winne zwrócić swą baczną uwagę miarodajne czynniki, przedewszystkiem Sejm, który niezwłocznie przystąpić musi do radykalnej, rzeczywistej sanacji tych niemożliwie zabagnionych dzisiaj stosunków.

Stalin -- jako trjumfator.

Mało który z wybitnych działaczy polityczno-społecznych obchodził pięćdziesiątą rocznicę swych urodzin w chwili dla siebie tak pomyślnej, jak Stalin. Czyż nie leży pod jego nogami cała tak groźna ongiś dla dyktatora opozycja Trockiego? Czy główny jej przywódca nie przebywa na wygnaniu zdala od stworzonego przed jedenastu laty przy jego czynnym udziale państwa proletarjackiego? Czy w biurku Stalina nie spoczywa najnowsza deklaracja t. zn. „odchyleńców prawicowych“ (Bucharina, Rykowa i Tomskiego), rezygnujących uroczyście ze swych przekonań opozycyjnych i przyznających się do „popełnionych błędów? Czyż na Dalekim Wschodzie nie stoi w pogotowiu wojennem armja czerwona, manifestująca swą gotowość bronienia granic ZSSP.? Czyż energiczna postawa Sowietów nie skłoniła Chińczyków do kapitulacji? Czy w Londynie nie urzęduje już ambasador sowiecki, a jego kolega angielski w Moskwie?

Na wszystkie te pytania, które związane są bezpośrednio z imieniem Stalina, nie można odpowiedzieć inaczej, jak: tak.

Tak jest, Stalin, solenizant-Stalin, jest dzisiaj tym, który w Rosji trjumfuje. On jeden przewidział bieg wypadków politycznych i ekonomicznych on jeden nie popełnił dotychczas ani jednego błędu. To też Józef Wisarjonowicz Stalin jest dzisiaj najpopularniejszym człowiekiem w całej Rosji, jest nieograniczonym dyktatorem, jest alfą i omegą sowieckiej rzeczywistości. I z pewnością zbyt wielkiego błędu nie popełniają ci entuzjaści obecnego dyktatora ZSSR., którzy twierdzą, iż jest on naturalnym następcą

Lenina. Trzeba przyznać, że Stalin jest najwierniejszym uczniem Lenina, że zawsze stał na straży czystości jego doktryny. Przytem jest Stalin człowiekiem niezwykle sprytnym i mądrym. On wie dobrze, że zbyt dobitne podkreślanie zasad dyktatorskich mogłoby wywołać wśród ludności pewne zastrzeżenia. To też Stalin nigdy nie daje odczuć swej bezpośredniej mocy dyktatorskiej, lecz zawsze działa za pośrednictwem całej armji oddanych mu zwolenników.

Popularność i potęga Stalina związana jest jednak z jedną rzeczą: z pięcioletnim planem gospodarczej przebudowy Rosji. Z planem tym stoi i pada potęga czerwonego dyktatora. Narazie realizacja tego planu odbywa się pomyślnie. Ale trzeba też wiedzieć, że w swem pierwszem stadjum plan pięcioletni najłatwiejszy jest do wykonania. Już dzisiaj rozlegają się w niektórych kołach sowieckich głosy zwątpienia. Czy też wyniszczona wojną i rewolucją Rosja podoła temu wszystkiemu, czego wymagać będą od niej dalsze fazy?

Stalin wierzy, że podoła, a wraz z nim wierzą wszyscy staliniści. Ale i oni mogą się mylić. A kiedy się okaże, że Stalin się omylił, to „przyznawanie się do popełnionych błędów“ już nie wystarczy. Wtedy runie wszystko, co na „pięciuleciu“ tem miało się opierać, wtedy runie i Stalin, który podobno nigdy dotychczas się nie mylił...

Gen. Składkowski na nowem stanowisku.

WARSZAWA, 31. 12. (tel. wł.). Dziś gen. Składkowski został mianowany zastępcą I-go wiceministra spr. wojskowych i szefa administracji armji.

Gen. Zarzycki, który do tej chwili to stanowisko zajmował, mianowany został generałem do zleceń I-go wiceministra i szefa administracji armji.

Delegacja polska na konferencję haską.

WARSZAWA. 31. grudnia (Pat.) Dnia 3. stycznia 1930 r. rozpoczyna się druga faza konferencji haskiej, która będzie miała za zadanie ostateczne uregulowanie spraw finansowych wynikłych z wojny i traktatów pokojowych.

Polska będzie na powyższej konferencji reprezentowana przez delegację składającą się z 10 osób, na czele której stoi Jan Mrozowski prezes Sądu Najwyższego.

NOWY POWÓD „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI“.

WARSZAWA. 31. grudnia (A. W.) — „Kurjer Czerw.“ donosi z Łodzi, że w niektórych bankach tamtejszych przewidziane są od Nowego Roku poważniejsze redukcje pracowników. Przyczyną tego bardzo trudne położenie banków na terenie Łodzi, tak, że są zmuszone ograniczać swe operacje.

—o—

Zaprzysiężenie nowego rządu.

WARSZAWA, 31. 12. (tel. wł.). Dziś rano powrócił ze Spały p. Prezydent Rzpltej. O godz. 12-tej przybyli na Zamek członkowie nowego gabinetu z prof. Bartlem na czele, celem złożenia przysięgi. Po odczytaniu przysięgi ministrowie powtórzyli tekst, poczem każdy podpisywał się pod tekstem przysięgi.

———

Tekst przysięgi brzmi następująco:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi urzędzie ministra Państwa Polskiego dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzpltej Polskiej, której wierności zawsze dochowam, *honoru i godności Narodu oraz przepisów prawa strzec będę niezłomnie*, a obowiązki moje zawsze sumiennie i z całą świadomością ciążącej na mnie odpowiedzialności, wypełniać będę.

Tak mi Panie dopomóż“!

Po uroczystem złożeniu przysięgi Prezydent odbył konferencję z marsz. Piłsudskim i z prem. Bartlem.

Przesilenie w obozie Heimwehry.

WIEDEŃ. 31 grudnia. (A. W.) Przesilenie w obozie Heimwehry trwa w d. c. Powszechną uwagę zwraca fakt, że liczni przemysłowcy występują z organizacji Heimwehry. Wielkie wrażenie wywarło wystąpienie z tej organizacji radcy dworu Pilcha, który był przywódcą sekcji wiedeńskiej Heimwehry.

Togi i berety w sądzie.

WARSZAWA, 31. 12. (AW). Od Nowego Roku wchodzi w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o noszeniu przez sędziów, prokuratorów i adwokatów w sądach apelacyjnych tog i beretów. Sędziowie i prokuratorowie otrzymają strój od ministerstwa sprawiedliwości, adwokaci zaś będą musieli sami się zaopatrzyć. Od 1. kwietnia 1930 togi i berety wprowadzone będą również w sądach okr.

———

REPRESJE WOBEC NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW HINDUSKICH.

AMSTERDAM 31 grudnia. (Pat.) Według doniesień z Batawji wszyscy główni przywódcy hinduskiego ruchu nacjonalistycznego zostali aresztowani.

—o—

Komisje senackie nie uznały stanowiska
marsz. Szymańskiego
w sprawie 35 art. Konstytucji.

WARSZAWA, 31. 12. (tel. wł.). Dziś przedpołudniem, pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu Gliwica, odbyło się wspólne posiedzenie senackich komisji regulaminowej i prawniczej.

Na porządku obrad znajdowała się sprawa zawieszenia biegu terminów w związku z dymisją Rządu, którą to sprawę przekazano wczoraj wspomnianym komisjom decyzją marszałka Senatu do wyrażenia opinji.

W wyniku ożywionej dyskusji, 11 senatorów, opowiedzieli się za opinją następującej treści:

„Ponieważ nie jest ogólnie utarte przekonanie, że przesilenie rządowe powoduje odroczenie nieprzekraczalnych biegów wyraźnie przewidzianych ustawą a do tych terminów należą terminy z art. 35 Konstytucji, — komisja nie może doradzać marszałkowi Senatu przyjęcia przesilenia rządowego za usprawiedliwioną przerwę w biegu ustawowym, określonym terminem 30-dniowym, jaki wymienia art. 35 Konstytucji“.

Tylko 9-ciu senatorów opowiedziało się za opinją stwierdzającą, że czas przesilenia rządowego nie może być brany w rachubę.

Postanowiono zakomunikować obie opinje marszałkowi Senatu. Prawdopodobnie marsz. Szymański wycofa zakwestjonowane ustawy z porządku dziennego.

———

Jak wiadomo BBWR rozporządza w Senacie większością głosów. Charakterystycznem więc jest, że niektórzy senatorowie z kl. BBWR również uznali, iż zgodnie z art. 35 konstytucji termin rozpatrzenia przez Senat omawianych projektów ustaw, minął.

———

Odroczenie posiedzenia Senatu.

WARSZAWA, 31. 12. (Pat.) Biuro Senatu komunikuje, iż marszałek Senatu odwołał plenarne posiedzenie Senatu, wyznaczone na dzień 2 stycznia, przenosząc je na 15 stycznia, godz. 4 popołudniu.

Groźba demonstr. strejku pracowników miejsk. w Warszawie.

WARSZAWA, 31. grudnia. (A. W.) Na wczorajszych obradach prezydjum zblokowanych związków pracowników miejskich powzięło uchwałę w sprawie urządzenia półdniowego strejku w razie niewypłacenia 25 proc. zaliczki. Jak wiadomo Rada miejska uchwaliła swego czasu wypłacenie tej zaliczki, następnie jednak magistrat uchwałę tę zawiesił.

—o—

Prokurator oskarżony o fałszerstwo.

WIEDEŃ, 31. grudnia. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: W związku z pewnym procesem spadkowym o 40 miljonów dinarów został aresztowany prokurator białogrodzki Uskopowic, jakoteż pewien kandydat adwokacki i pewien urzędnik podatkowy. Są oni oskarżeni o sfałszowanie dokumentu publicznego przy pomocy którego, Uskopowic przywłaszczył sobie majątek swego brata, który przed kilku miesiącami zginął wskutek wypadku automobilowego.

STATEK POLSKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

PARYŻ, 31. grudnia. (Pat.) Korespondent Agencji Havasa donosi, że zagrożony rozbiciem w okolicach Penmarch trójmasztowiec wywiesił flagę polską. Przypuszczalnie jest to statek „Pomorze“. Statki ratownicze przybyły już przed 24 godzinami jednakże wobec burzliwego stanu morza nie mogą się zbliżyć do zagrożonego okręt ten jest zakotwiczony, powoli jednak fale unoszą go ku skałom. Ostatniej nocy załoga statku zapaliła pochodnie wzywając w ten sposób pomocy.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. W związku z uroczystościami związanemi z 100 letnią rocznicą niepodległości Belgji, odbędzie się w Leodjum wielka międzynarodowa wystawa. Rząd polski postanowił na zaproszenie rządu belgijskiego, wziąć udział w tej wystawie.

WILNO. Z Kowna donoszą, że schwytano tam leśniczego Ryszarda Jaroszyńskiego, który zbiegł z Wileńszczyzny, po zdefraudowaniu 30 tys. zł.

CHARLEROI. Wskutek przerwania tam w basenach filtrów miejskich, olbrzymia masa wody zalała około 10-ciu pobliskich domów, zmuszając mieszkańców do schronienia się na wyższe piętra. Szkody są znaczne.

Tragedja miłosna.

PIOTRKÓW, 31. 12. (AW.). Niejaki Węgliński, lat 20 z powodu sprzeciwu swoich rodziców, którzy nie zezwolili na ślub z 19-letnią Janiną Turniak wyprowadził ją do lasu, a następnie zastrzelił z karabinu, poczem sam odebrał sobie życie.

Tragiczne zajście w konsulacie austrjackim w Oliwie.

GDAŃSK, 31. grudnia. (A. W.) Wczoraj w Oliwie rozegrała się tragedja w domu konsula austrjackiego Meyera. Szofer konsula Kazimierz Schultz, dał w stronę Meyera i jego siostry kilka strzałów rewolwerowych. Strzały chybiły. Schultz dał następnie strzał do siebie, zabijając się na miejscu. Powody tragicznego zamachu okryte są narazie tajemnicą.

—o—



Przed gmachem parlamentu holenderskiego

w Hadze, gdzie 3 go stycznia zbiera się konferencja mocarstw celem ostatecznego uregulowania sprawy odszkodowań.

Źródła nędzy.

Zbierając się w kole przyjaciół i znajomych, poruszamy najczęściej różne żywotne sprawy, obok błahych poważne, obok smutnych wesołe itd. W gawędach tych ludzie starsi najchętniej powołują się na „dawne dobre czasy“, przyczem młodsi z niedowierzaniem odnoszą się do tych opowiadań.

Więc jak to było? Lepiej, czy gorzej?

Odpowiedź może być taka:

Jeżeli chodzi o ustawodawstwo społeczne, o swobody polityczne, to klasa robotnicza przed wojną wywalczała sobie dopiero te prawa, więc pod tym względem oczywiście było gorzej. Ale co się tyczy poziomu życia szerokich mas, to stanowczo przed wojną nie miały takich trudności, — łatwiej było o chleb, o obuwie, o odzież i mieszkanie. Pomimo ciężkiej, mozolnej pracy, prawie wszystko, co zarabiamy, musimy wydawać na żywność, podczas gdy przed wojną niższe nawet płace wystarczały na wszystkie najkonieczniejsze potrzeby.

Na dowód przytoczymy kilka cyfr, ilustrujących, jakie ceny płaciliśmy za artykuły pierwszej potrzeby w roku 1914, a jakie obecnie:

	Płacono w r. 1914		1929.	
1 kg. mąki pszennej	kor.	— 36	zł.	— 80
1 „ mięsa wi prz.	„	1 80	„	4 —
1 „ cielęciny (z kością)	„	1 —	„	3 —
1 „ mięsa wołowego	„	1 20	„	2 80
1 „ słoniny	„	2 —	„	4 —
1 „ cukru	„	— 90	„	1·80
1 litr nafty	„	—·32	„	—·70
1 „ mleka	„	—·20	„	— 55
1 jajo	„	—·04	„	—·25
1 pudełko zapałek	„	—·02	„	—·07
Razem	kor.	7·84	zł.	17·97

Jak z powyższych cyfr wynika, — w r. 1914 można było kupić za 7 kor. 84 hal. tyle artykułów żywnościowych, za ile dziś trzeba zapłacić około 18 zł.

Byłoby to ostatecznie do wytrzymania, gdyby za pozostałą resztę naszych zarobków można było od czasu do czasu kupić sobie obuwie, ubranie, bieliznę. Ale ceny tych artykułów w porównaniu z przedwojennemi, są jeszcze znacznie wyższe, niż środki żywności. — I tak kosztowały:

	w r. 1914		1929	
buciki	K.	12	zł.	45
ubranie męskie	K.	50	zł.	250
rękawiczki	K.	2	zł.	16
płaszcz zimowy	K.	60	zł.	250
koszula męska	K.	3	zł.	12
Razem	K.	127	zł.	573

Ograniczając się do tych tylko paru cyfr, stwierdzamy czarno na białem, że gdy w r. 1914 mogliśmy się kompletnie wyekwipować za 127 kor., obecnie na te same artykuły musimy wydać 573 zł., czyli *około 500 proc. więcej!*

A czy w tym samym stosunku wzrosły płace pracownicze i pensje urzędnicze?

Gdy więc podczas pogawędki będziemy się zastanawiać nad tem, dlaczego jest źle, źródło tego zła znajdziemy w przytoczonych cyfrach.

Niskie zarobki i płace nie pozwalają na zakupno najpotrzebniejszych artykułów, a w rezultacie ten brak konsumentów powoduje ogólne zamieranie przemysłu, handlu, rękodzieła. I to sprowadza — katastrofę.

Za... dawnych dobrych czasów było jednak inaczej.

Koło Dramatyczne M. Z. E.

przy Zw. Zaw. Pracowników Użyt. Publ. w Polsce, Oddział we Lwowie, odegra **w środę, dnia 1. stycznia** 1930 r., w sali Sokoła IV., ul. Łyczakowska, wodewil w 4 aktach Cyryla Danilewskiego, — p. t. **„GOŁE PANNY“** — czyli **„KARNAWAŁ W WARSZAWIE“.** Początek przedstawienia o godzinie 6.30 wieczór. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu. Ceny wstępu od od 2.50 zł. do 50 gr.

Bilety wcześniej do nabycia w Sekretarjacie Związku, przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. Reżyser p. Bol. Krzewniak, kapelmistrz p. Franciszek Suchomel.

MARJA HAUSNEROWA.

W PORTOWEM MIASTECZKU.

(Fragment z powieści).

(Dokończenie.)

Ta metamorfoza aeroplanu w łódkę — była dla widza zjawiskiem emocji pierwszorzędnej! Swawolnie wprost wyglądały te harce, kiedy za pierwszym hydroplanem podążył drugi, trzeci, czwarty...

Jurskiego tak zajął ten spektakl, iż nie czuł zupełnie, ile godzin przesunęło się tymczasem, i jak nisko opadło już słońce ponad rozłogiem lotniska przy wybrzeżu. Wieczorne dzwony, niezwykle rozgłośne, wraz z wyglądem ponurych murów fary puckiej, budziły reminiscencje archaiczne.

— „Stary jest ten Puck... — myśli Andrzej — ciekawe, jak też w czasach bitew po Świecinem czy pod Oliwą wyglądał?...“

I wyobraźnia poczęła mu przywoływać postaci z przed wieków — wojowników i okręty Polski dawnej...

Zwidy wnet jednak odbiegły.

Na kuter przybył strażnik nadbrzeżny — młody, ogorzały mężczyzna w oliwkowo-zielonym mundurze, przedstawiciel **regime'u** Polski nowej. Snać nie był w służbie onej godziny, bo przybył bez karabinku, z przedługą jeno tyką wędki w dłoni. Zaraz począł majstrować coś około zamierzonej roboty.

Wyjął blaszane pudełeczko z „robakiem“, pogmerał w niem i wyciągnął nieszczęśnika — długą glistę ziemną, poczem zabrał się do nawlekania jej na drucik trzcinowej swej wędy.

Andrzej patrzał machinalnie, jak strażnik wbijał ostry drucik w cienkie, długie, brunatno-różowe ciałko glisty, przeciągając go niemal przez całą jej długość — jak „robak“ drżał śmiertelnie i wił się w boleściach krwawych, a męka jego potrzebna była na to, by drugiej istocie, śliskiemu, czarnemu węgorzowi w godzinę jego lekkomyślności podobnąż przynieść boleść, mękę i zgubę... Patrzał na te drobne — niewarte serca, wedle nazwania i czucia człowieka — tragedje, i mącił sobie poczuciem wszechbólu stworzenia spokój ciszy przedwieczornej, który miały mu nieść dzwony we farze i fale przyciszone i chłód wiewu od morza...

Leniwie powstał i ruszył ku miasteczku.

Szeroko rozpełzł się w powietrzu dymny zapach, wylęgły z nadbrzeżnych wędzarni ryb, których suto nałowili onegdaj Konkole i Budzisze, wędrujący za „rebą“ skrzętnie po zatoce i wielkiem morzu.

Wstąpił do składu ryb przy wędzarni. Czarne, obłe węgorze rozmaitego kalibru leżały pokotem obok śmiesznych, płaskich flonder i tłustych makreli, nasuwając trudność wyboru. Wziął z każdego gatunku po jednej ładnej sztuce.

Wracając, skierował uwagę na twarze i ubiory spotykanych ludzi.

Starzy Kaszubi, z wyrazem tępego spokoju w twarzy, przyodziani w szerokie niezgrabne szarawary z grubego materjału, najczęściej pluszu w prążki, sunęli z trudem swe zmęczone nogi w drewnianych sabotach, które stukotały miarowo po „kocich łbach“ miasteczka.

Marynarze z lotnictwa morskiego, niby grzeczne chłopczyki małe w granatowe mundury, kołnierze na plecach i białe czapeczki przybrani

„Wieczny Duch-Rewolucjonista”.

Klasa robotnicza nie ma żadnych ideałów do urzeczywistnienia; ma ona tylko wyzwolić pierwiastki nowego społeczeństwa, które się już rozwinęły w łonie upadającego społeczeństwa burżuazyjnego.

Karol Marx.

*

Bezpolitykowcami nazywamy ludzi, którzy nie wiedzą, z jakim wiatrem płynąć, i śród burzy zwijają nietylko żagle, ale uciekają z pokładu: nie chcą nawet uważać nieba i gwiazd, radzą schować się na spód, krzycząc: jak wiatr pomyślny zawieje wtenczas wyjdziemy na wierzch.

A. Mickiewicz
(w „Pielgrzymie Polskim“).

*

Nie można zniszczyć stronnictwa politycznego przez to, że mu się zabrania głosić jego hasła jego zasady.

A. Mickiewicz
(w „Trybunie Ludów“).

*

Wyzwolenie proletarjatu jest rzeczą tak zawiłą, natrafia na tyle przesądów i wrogich interesów, że nie można go dokonać wysiłkami cząstkowemi, próbami odosobnionemi... Zdobędźcie władzę, jeżeli nie chcecie, by Was zmiażdżyła. Uczyńcie z niej narzędzie swoje, bo inaczej napotkacie ją jako przeszkodę.

Ludwik Blanc
(Z „Organizacji pracy“, r. 1840).

*

Niejeden wyobraża sobie, że już zrobił bardzo śmiały krok, jeżeli się wyzwala z wiary w dziedziczną monarchję i klnie się na demokratyczną republikę. W rzeczywistości atoli państwo nie jest niczem innem, jak maszyną do ucisku jednej klasy przez drugą i to niemniej w demokratycznej republice, niż w monarchji.

Fr. Engels.

*

Nie chcemy rozdawnictwa pomiędzy włościan prawem dziedzicznej, indywidualnej własności ziemi, z prawa do ludu całego należącej; nie chcemy mnożenia nieograniczonego drobnych ziemskich właścicieli nie chcemy naturalnego stąd następstwa, upadku industrji, handlu, sztuk i rzemiosł, a nadewszystko oświecenia i siły publicznej, nie chcemy powiększenia numerycznej siły panującej kasty, której tyranja nad nieobdarowanymi własnością (a w systemie dziedziczenia tacy koniecznie wyradzać się muszą) tymby sposobem uwiecznioną została.

Chcemy, ażeby własność, jako gwarancja przez społeczeństwo egzystencji człowieka dana, jako związek, łączący w jedno społeczeństwo pojedyncze jego członki, należała też nie do nich, lecz do całego ich zbioru, do stowarzyszenia, które wykonywując odpowiedni temu prawu obowiązek każdego nawzajem członka w sposoby utrzymania bytu swojego, tj. naprzód w wychowanie, a potem w narzędzia pracy, jakiemi są dla jednych ziemia, dla drugich warsztaty, biura itp. opatrzyć czyli wyposażyć będzie musiała.

(Z odezwy organizacji „Lud Polski“ w 1835 r.)

GANDHI,



przewódca nacjonalistów hinduskich występuje obecnie znowu na widownię. Obradujący w Lahose wszechindyjski kongres narodowy przyjął rezolucję Gandhiego, która odrzuca proponowaną przez rząd angielski konferencję w sprawie autonomji dla Indji, a domaga się pełnej niezależności, którą w razie potrzeby Hindusi chcą wywalczyć biernym oporem i odmową płacenia podatków.

---

tworzyli tu „element napływowy“. Znacznie ruchliwszy, żwawszy rzecby można, więcej nowoczesny, niż ci wmyśleni w jakąś martwą ciszę Kaszubi. Przeważnie byli to smagli, „morowi“ chłopcy, o różnorodnych typach twarzy, przybyli z odległych stron i zakątków Rzeczypospolitej.

Krążyli po miasteczku, niosąc na ustach uśmiech i beztroskie żarty.

„Puck jest staro-ceglasty i granatowo-biały“ — myśli Jurski mimowoli, z racji marynarzy. Uczuwa, jak oplątują go nieznanym dotąd uściskiem nici nowego środowiska.

Postanawia poznać każdą wioseczkę na półwyspie, który wyciąga się, jako wązkie pasmo wzdłuż zatoki i biegnie mglistą dalą tam, naprzód, gdzieś na zatracenie, a może — na spotkanie kogoś, kto ma nadpłynąć od wód Oxywji i Gdyni... lub może od zatoki gdańskiej...

Ten lekki, omglony widok Helu ciągnie go władzą tajemniczą, przywodzi na myśl sen jakiś — czy może wspomnienia z pra-bytu, jak mówią wyznawcy reinkarnacji...

— „Pojadę tam jutro“...

— — — — — — — —

—o—

Jak pracuje duński rząd socjalistyczny.

W Danji — jak wiadomo — u steru władzy jest rząd socjalistyczny, który energicznie wziął się do przeprowadzania ustaw, zmierzających do przebudowy społecznej.

Pierwszym takim poważnym projektem ustawodawczym, jaki rząd tow. Stauninga wniósł do Sejmu jest projekt reformy rolnej. Projekt ten postanawia, że celem zakładania i rozszerzania mniejszych gospodarstw rolnych, rząd jest upoważniony do nabywania potrzebnych w tym celu gruntów w drodze bądź to zwykłego kupna, bądź obejmowania wystawionych na licytację majątków,

bądź wywłaszczania.

Wywłaszczane mogą być w zasadzie tylko grunta, należące do właścicieli majątków, obejmujących co najmniej 50 hektarów ziemi rolnej i pastwisk i przedstawiających wartość 50 tys. koron duńskich, wszakże w pewnych wypadkach minimum to zniża się do 40 hektarów i 40 tys. koron.

Również gminy miejskie, obejmujące niemniej niż 1500 mieszkańców mają prawo dla celów budowlanych lub dla zakładania parków wywłaszczać potrzebne obszary.

Burżuazja w Sejmie z wyjątkiem naturalnie zasiadających w rządzie radykałów, przyjęła ten projekt wybuchem wściekłości.jednak mimo jej protestów projekt został głosami większości socjalistyczno-radykalnej uchwalony.

Następnie przystąpił rząd do realizacji swego planu rewizji ustawodawstwa socjalnego. Minister pracy i opieki społ. tow. Stajnke, przedłożył projekt ustawy

o ubezpieczeniu na wypadek choroby inwalidztwa i starości.

Nowy projekt postanawia, że każda osoba, której przysługuje prawo do renty starczej, musi być ubezpieczoną.

Projekt zawiera nadto przepisy, wykluczające zdarzanie się wypadków, aby robotnik w wypadku niezawinionej nędzy był zmuszony korzystać z tak zwanej opieki nad ubogimi, co w Danji pociąga za sobą utratę praw wyborczych.

Wreszcie rząd przeprowadza

zniesienie tak zw. ustawy więziennej,

wprowadzonej przez poprzedni rząd konserwatywny, która okładała akcje strejkowe wysokiemi karami więziennemi. Wprawdzie senat 39 głosami przeciw 35 odrzucił wniosek o jej zniesienie, lecz to nie ma żadnego znaczenia, gdyż decydującą jest uchwała Sejmu, który przyjął ten wniosek kwalifikowaną większością.

UNIEWAŻNIENIE WYBORU.

BRZESC nad Bugiem. 31. grudnia. (Pat.) Wojewoda poleski unieważnił ze względów formalnych wybory prezydenta miasta Pińska i naznaczył tymczasowo na stanowisko prezydenta p. Stefana Jordana, emerytowanego pułkownika wojsk Polskich.

—o—



Nasze Noworoczne życzenia.

Cała klasa pracująca stoi w *ciężkiej walce ekonomicznej o byt;*

stoimy w walce *o prawa obywatelskie, o utrwalenie demokracji* w Polsce, *o zwycięstwo Socjalizmu.*

W chwili gdy wszystkie wrogie moce sprzysięgły się, aby *rozbić* nasze związki zawodowe, *złamać* finansowo nasze spółdzielnie, *osłabić* naszą socjalistyczną organizację polityczną i *zniszczyć* prasę robotniczą, słowem stępić siłę oporu i zwartość ataku walczących o swe prawa ludzi pracy, z nowym rokiem zróbmy *przegląd naszych sił* i dokonajmy *rachunku sumienia.*

Czy spełniliśmy swój *obowiązek zorganizowanego towarzysza* wobec swej *organizacji spółdzielczej, Związku zawodowego i organizacji politycznej?* Czy wytężyliśmy wszystkie siły, aby wszyscy nasi towarzysze pracy byli karnymi i ideowo zespolonymi członkami tych zrzeszeń?

Czy zrobiliśmy wszystko, aby „Dziennik Ludowy“ był w ręku *każdego zorganizowanego Towarzysza?* Czy spełniliśmy swój obowiązek wobec własnego „Dziennika“, spełniającego ofiarnie swą wielką misję w życiu klasy pracującej i pozyskaliśmy *przynajmniej jednego nowego czytelnika i odbiorcę?*

Kto tych obowiązków i nakazu nie spełnił musi to uczynić natychmiast.

Wszystkie nasze organizacje klasowe i socjalistyczne muszą być *masowe, solidarne i zwarte,* a *prasa* nasza musi być *potężna,* musi dotrzeć *do każdego warsztatu pracy i do każdej izby robotniczej.*

O taki granitowy gmach oparta siła ruchu robotniczego *złamie i zniweczy wszelkie zakusy reakcji kapitalistycznej* i w zarodku *zdusi wszelkie dyktatorskie zapędy.*

Tak uzbrojeni tem pewniej i prężniej dojdziemy do zwycięstwa. Nadchodzący rok w tym pochodzie socjalizmu musi odwrócić wielką kartę dziejową.

Redakcja „Dziennika Ludowego“.

Zbrodnia, która uszła bezkarnie.

Młody lekarz-dentysta dr. Mohr, zamieszkały w Düsseldorfie, nawiązał stosunek miłosny z jedną ze swych pacjentek, panną Emmą W. Po pewnym atoli czasie stosunek ten rozluźnił się, co na młodą dziewczynę wpłynęło tak deprymująco, że powzięła myśl samobójstwa.

Pewnego wieczoru, dr. Mohr, przybywszy do swego mieszkania z inną kobietą (zamężną), zastał w nim swą kochankę w stanie nieprzytomnym, która w czasie jego nieobecności usiłowała się zatruć gazem świetlnym... Mohr pobiegł po samochód, poczem wraz z towarzyszącą mu kobietą przeniósł nieprzytomną do wozu i kazał jechać. Gdy samochód znalazł się w szczerem polu, nikczemnik wyniósł dziewczę i położył na polu, poczem odjechał z powrotem, nie troszcząc się wcale o dalszy los nieszczęśliwej. Noc była zimna i dżdżysta (1 grudnia) to też dziewczyna niebawem zakończyła życie.

Przed sądem dr. Mohr tłumaczył się, że chciał Emmę zawieźć do jej matki. Dlaczego wysadzał ją w polu — nie umiał odpowiedzieć; wyjaśniał, że od czasu do czasu cierpi na zanik pamięci, co ma być następstwem syfilisu, którego nabawił się jeszcze w r. 1912.

Prokurator wniósł na ukaranie go dwoma i pół rokiem więzienia — sąd atoli uwolnił go całkowicie.

TELEGRAMY

CZYŻBY OPAMIĘTAŁ SIĘ?

MADRYT. 31. grudnia. (A. W.) W tutejszem „ABC“ Primo de Rivera zamieścił artykuł zapowiadający w najbliższym czasie zniesienie dyktatury w Hiszpanji.

NOWI EMERYCI WOJSKOWI.

WARSZAWA. 31. grudnia. (tel. wł.) — Dziś „Dziennik personalny“ M. S. Wojsk. przynosi znowu rozporządzenie min. spr. wojsk. o przeniesienie kilkudziesięciu oficerów w stan spoczynku.

KRWAWE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W KOLONJI.

BERLIN. 31. grudnia. (Pat.) Wczoraj wieczorem doszło na ulicach Kolonji do krwawego starcia między bezrobotnymi, demonstrującymi pod kierunkiem komunistycznych agitatorów a policją. Manifestanci usiłowali zablokować gmach ratusza, w którym odbywało się właśnie posiedzenie rady miejskiej. Policja musiała użyć pałek gumowych do rozpędzania opornych przyczem wiele osób zostało poważnie poturbowanych. Aresztowano kilkanaście osób.

BANDYCKIE NAPADY W PALESTYNIE.

JEROZOLIMA. 31. grudnia. (Pat.) Z końcem ubiegłego tygodnia bandyci rozwijali w Palestynie ożywioną działalność. 7 policjantów arabskich uległo napadowi w pobliżu wioski Pardieh, obok Safed Ahre. Pozatem zamaskowani bandyci zatrzymali samochód jadący z Jaffy do Jerozolimy. Ofiar w ludziach nie było. Dotychczas nie aresztowano nikogo.

ZAMACH BOMBOWY UCZNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ.

GRODNO. 31. grudnia. (A. W.) Z żydowskiej szkoły powszechnej wydalony za naganne prowadzenie się uczeń Lewin, wrzucił do klasy petardę, która z wielkim hukiem eksplodowała, wywołując panikę w szkole.

OFIARA „KASYNA SOPOCKIEGO“.

GDAŃSK. 31. grudnia. (A. W.) Zdarzył się tu tajemniczy wypadek samobójstwa. Obywatel amerykański dr. inż. Aleksander Caprin, zamieszkały w Sopotach, odebrał sobie życie przez powieszenie. Krążą pogłoski o dużej przegranej w Kasynie sopockiem.

SIÓDMA OFIARA „PAPUZIEJ ZARAZY“.

BERLIN. 31. grudnia. (A. W.) Po siódmej z rzędu ofierze „papuziej zarazy“ wzrosła panika wśród licznych właścicieli papug, którzy pozbywają się swych ulubieniec. W jednym z parków miejskich zauważono kilka papug wypuszczonych na wolność. W jednej z dzielnic Berlina znaleziono kilka papug uduszonych sznurkiem.

—o—

Siekierą usiłowała zamordować śpiącego męża.

(y) W Błażowej, koło Rzeszowa, tamtejsza mieszkanka Zofja Jakóbczyk, usiłowała zamordować męża swego, Władysława, zadając mu w czasie snu cięcie siekierą w twarz, a następnie obuchem w głowę. Zbrodniarka, sądząc, że zamordowała męża, zbiegła w nieznanym kierunku. — Jakóbczyk po pewnym czasie odzyskał przytomność i udał się do sąsiada, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

8 lat więzienia za kradzieże.

(y) Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wczoraj został ogłoszony wyrok zasądzający szajkę podlwowskich złodzieji i rabusiów, łącznie na 8 lat więzienia. Herszt szajki Fedko Ilków, znany Bajda, został skazany na 3, bracia Józef i Roman Szumańscy po 2, Piotr Czajka na 1 rok ciężkiego więzienia.

Gajowy ofiarą kłusowników

(y) Tymko Doroszczuk w towarzystwie Jana Krecha przed rokiem wybrał się do lasu Kazimierza Marmarosza w Karowie i upolowali zająca i wiewiórkę.

W czasie gdy wypatrywali sarnę niespodzianie nadeszło 4 gajowych. Kłusownicy z irytacji, iż gajowi popsuli im tak pięknie zapowiadające się polowanie, nie wiele myśląc zmierzyli się i przywitali strzałami nadchodzących. Jeden z nich Emil Kot został zraniony w prawe ramię.

Wczoraj stanął przed sądem Doroszczuk i za swój czyn został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia. Kolega jego Krech poprzednio został już ukarany więzieniem.

Serwus kolego!...

(y) — Serwus kolego! — zawołał Michał Radomski, zataczając się mocno po ulicy Słonecznej i wpadł w objęcia „kolegi“ Mieczysława Juśkiewicza.

Radości było co nie miara. Dawno się bowiem obaj niewidzieli, gdyż Juśkiewicz odbywał karę 8-mio miesięcznego więzienia i właśnie w towarzystwie innych więniów i dwóch dozorców wracał z roboty do Brygidek.

— Spal się pan do licha — ofuknął dozorca Jgnacy Pomersbach, odsuwając Radomskiego od więźnia.

— To mój kolega — zawołał Juśkiewicz chwycił Pomersbacha za rękę wyrwał mu bagnet z pochwy i skierował go ku piersi dozorcy.

Za odruch ten odpowiadał Juśkiewicz wczoraj przed sądem i został skazany na 1 miesiąc więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Lipar.

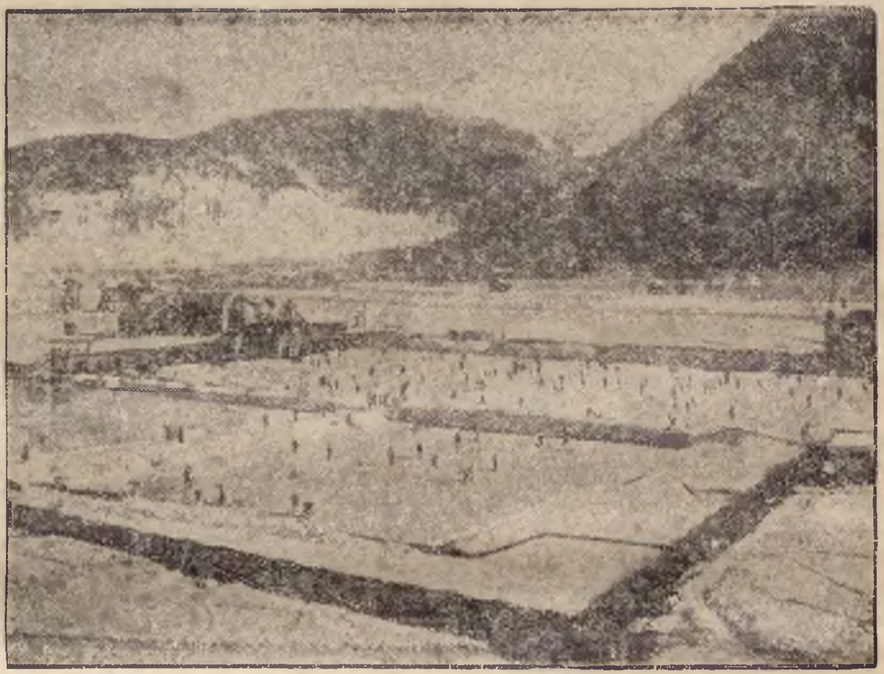
Podwyżka czynszów za mieszkania 1-izbowe.

(y) W styczniu b. roku czynsze za mieszkania jednopokojowe i pokoju z kuchnią ponownie wzrastają o 6 procent i osiągnęły 85 proc. w stosunku do czynszów przedwojennych. Mnożnik na pierwszy kwartał obowiązuje 89‘25.

Przy obliczaniu czynszów należy czynsz z czerwca 1914 r. pomnożyć przez ten mnożnik. I tak: Kto płacił wówczas 20 kor. austr. to 89‘25×20= 17 zł i 50 gr., które należy zapłacić. Pozatem nie należy płacić żadnych innych dodatkowych świadczeń gospodarzowi. — Natomiast każdy lokator obowiązany jest płacić podatek mieszkaniowy przez czeki nadsyłane z Magistratu.

Czynsze za wszystkie inne mieszkania pozostały bez zmiany.

Miejsce akademickich zawodów sportowych



w Davos (Szwajcarja), w których weźmie udział 15 narodowości. Zawody trwać będą od 4 — 12 stycznia.

Za zabicie szpiega -- 10 lat więzienia.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu stanął 27-letni włoski emigrant Alojzy Pavan, oskarżony o zamordowanie dnia 14. marca 1928 Savorellego, ajenta tajnej policji Mussoliniego w Paryżu.

W krytycznym dniu Pavan zadzwonił do mieszkania włoskiego kupca Serracholiego, który znany jest w Paryżu jako szef faszystowskiej szajki szpiegowskiej.

Jeden z obecnych w mieszkaniu gości, Savorelli, podszedł do drzwi, by otworzyć i w tej chwili padły trzy strzały, które położyły trupem Savorelliego.

Pavan był sekretarzem giełdy pracy w Treviso. Podczas napadu zbirów faszystowskich na budynek stracił rękę. Następnie uciekł do Paryża, gdzie żył z wsparcia udzielanego emigrantom. Tam po pewnym czasie spotkał się z dawnym znajomym Zuccą, który kiedyś był również sekretarzem giełdy, ale w Paryżu został faszystowskim ajentem. Obcowanie z Zuccą było powodem, że włoscy emigranci poczęli Pavana podejrzewać i cofnęli mu wsparcie, — skutkiem czego znalazł się w wielkiej nędzy. Doprowadzony do rozpaczy, chcąc się wobec swych ziomków zrehabilitować, dokonał zamachu na ajenta faszystowskiego.

Sąd przysięgłych skazał go na 10 lat więzienia.

Podpalenie i śmierć dziecka w płomieniach.

(y) W Skniłowie, koło Lwowa, onegdaj wieczór niewykryty na razie osobnik podpalił stertę, zawierającą 100 kóp żyta. Sterta ta spłonęła doszczętnie. Właściciel Jakób Müller poniósł szkodę 2‘500 zł.

Na folwarku Rożanka, koło Sokala, zapaliła się słoma leżąca na podłodze w mieszkaniu Jana Kachana, przyczem 9-miesięczna córka K. doznała ciężkiego popieczenia. Nieszczęśliwe dziecko zmarło wskutek doznanych obrażeń. Ogień ugasiła nadbiegła Kochanowa.

Miasto norweskie Trondhjem,



które od 1. stycznia 1930 otrzyma z powrotem starożytną swą nazwę Nidaros.

Kryzys się pogłębia!

Stoimy, stosownie do przewidywań z przed szeregu miesięcy, w kryzysie znacznie zaostrzonym w ostatnich miesiącach w przemyśle i rolnictwie. Przyznaje to z całą szczerością „Konjunktura Gospodarcza" z listopada r. b. (zesz. 11), nazywając, wedle przyjętej przez siebie nomenklatury, stan obecny „depresją gospodarczą", wynikającą z powodu „znacznych trudności w ustanawianiu się... równowagi... rolnictwa oraz przemysłu budowlanego..."

Nieświetnie wygląda sytuacja finansowa, wyrażająca się w „zahamowaniu procesu poprawy płynności gospodarstwa społecznego" — przyczem „zwiększył się odsetek ogólnej sumy weksli zaprotestowanych... Liczba weksli wystawionych obniżyła się..."

„Oprócz rolnictwa w sytuacji kryzysowej znajdują się przemysł włókienniczy i skórzany..."

Jedyną, pomyślnie rozwijającą się gałęzią wytwórczości jest górnictwo.

„W związku z ograniczeniem budownictwa

należy w najbliższych miesiącach oczekiwać bezrobocia silniejszego

niż w latach poprzednich. Gdyby zaś zima miała być tak ostrą jak w roku poprzednim — sytuacja gospodarcza ulegnie przejściowo dużemu pogorszeniu..."

A więc, powtarzamy, jak to stwierdza najbardziej miarodajna opinja urzędowa: jesteśmy w ciężkim kryzysie, który może być jeszcze znacznie pogorszony.

Kryzys ten z tygodnia na tydzień dotkliwszy, już boleśnie odczuwamy na niezmiernie czułym dla klasy robotniczej froncie bezrobocia. Wedle oficjalnych zestawień Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy (jakże dalekich od faktycznych liczb bezrobotnych w Państwie!) mieliśmy w tygodniu od 30. listopada do 7. grudnia r. b.

140.463 bezrobotnych,

czyli wobec stanu z poprzedniego tygodnia: 126.544 bezrobotnych, — wzrost za ostatni tydzień sięgnął prawie 14.000 osób.

Z tych 140.463 zarejestrowanych bezrobotnych zasiłki pobierało zaledwie 53.445, czyli niewiele ponad trzecią część stanu ogólnego bezrobotnych.

Ale poza bezrobotnymi całkowicie P. U. P. P. zarejestrowały oficjalnie 41.513 częściowo zatrudnionych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kryzys w świetle tych ponurych i jakże wymownych cyfr, uderza całem swem ostrzem w klasę robotniczą!

O tym kryzysie dobrze jest wiadomo władzom państwa. Już na początku urzędowania rządu, który podał się do dymisji, skutkiem wniosku o votum nieufności w Sejmie, minister Skarbu Matuszewski dokonał posunięć,

mających na celu odciążenie sfer kapitalistycznych,

między innymi znosząc 10-proc. dodatek do podatku od kapitałów i rent. Idąc na rękę zagrożonemu spadkiem cen na zboże rolnictwu, (pod naciskiem obszarników), rząd wprowadził ochronne cła na zboże i premje dla zboża na eksport.

Te posunięcia Rząd czynił po zasięgnięciu opinji organizacji przedsiębiorców i obszarników.

Z organizacjami tymi, oraz z ustawowemi reprezentacjami kapitalistów — Rząd w przewidywaniu kryzysu porozumiewał się i linję swej polityki uzgadniał.

Z jednym tylko czynnikiem Rząd **nie raczył ani jednej odbyć narady** i zapytać o opinję, wobec zbliżającego się kryzysu i jego strasznych konsekwencji. Z czynnikiem świata pracy.

Najistotniejsza reprezentacja klasy robotniczej, nie doczekała się zaszczytu powołania do wyrażenia opinji.

Nad opinją klasy robotniczej w sprawach gospodarczych milcząco przechodzi się do porządku dziennego.

Nie raczono nas nawet zapytać o opinję, jak uregulować sprawę bezrobocia. Bez naszej opinji wprowadzono śmieszną „pomoc" doraźną dla bezrobotnych: po 25 zł. miesięcznie dla samotnych, po 35 zł. mies. dla rodzin do 3-ch osób i po 45 zł. mies. dla rodzin powyżej 3 osób.

Rząd obecny miał pretensje do nowatorstwa. W sprawach gospodarczych nie zdobył się na żaden nowy pomysł, jak wszyscy poprzednicy jego stara się kryzys przetrwać wyłącznie kosztem naszym, robotnika i chłopa.

A. Zdanowski.

Podwyżka płac urzędnicz.... ale we Francji.

PARYŻ, Parlament przyjął onegdaj ustawę o nowem uregulowaniu płac funkcjonarjuszy państwowych, która to ustawa działa wstecz od 1 stycznia 1929. Według niej najniższa pensja francuskiego funkcjonarjusza państwowego — wynosiła 8,500 franków rocznie (1 frank — 35 groszy), najwyższa — 110.000 fr. Od 1 stycznia najniższa pensja wynosić będzie 9000 fr., najwyższa — 125.000 fr.

Oprócz tego otrzymują funkcjonarjusze dodatki na komorne i na dzieci. Dodatki te są równe dla wszystkich funkcjonarjuszy i wynoszą: za 1 dziecko — 660 fr.; za drugie — 960 fr.; za trzecie — 1560 fr., a za każde dalsze 1920 fr. rocznie.

Zjazd wolnomyślicieli polskich.

Onegdaj w Warszawie w sali teatru „Ateneum“ w Domu ZZK, rozpoczęły się obrady I. ogólnopolskiego Zjazdu delegatów i zaproszonych gości „Polskiego Związku Myśli Wolnej“.

Zjazd zagaił prof. Radliński, który poświęcił gorące słowa pamięci prof. Baudouin de Courtenay, niezmordowanego szermierza myśli wolnej w Polsce.

Do prezydjum Zjazdu wybrano: inż. Okońskiego, prof. Radlińskiego, sen. Naocznickiego, prof. Venulet i — jako sekretarza — tow. Wilczyńskiego.

Referat o podstawowych zasadach wolnomyślicielstwa wygłosił prof. R. Minkiewicz, poczem ob. Landau złożył sprawozdanie z działalności zarządu głównego Związku, uwypuklając trudności, z jakiemi walczy w Polsce ruch wolnomyślicielski.

Następnie składali sprawozdania członkowie kół prowincjonalnych, — przytaczając bardzo ciekawe fakty, ilustrujące stosunek władz do ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce.

Obrady przedpołudniowe zakończył referat red. Henryka Wrońskiego o postulatach wolnomyślicieli polskich. Red. Wroński złożył szereg wniosków i rezolucji do uchwalenia.

Podczas obrad popołudniowych Zjazd wysłuchał referatu o prawnem położeniu bezwyznaniowych, — następnie prof. Wawrzeniecki wygłosił odczyt p. t.: „Kler, a sztuki plastyczne“, prof. St. Asté mówił o Andrzeju Niemojewskim, jako religjoniście.

Dokonano wyborów Zarządu Głównego w następującym składzie: Jaśkiewicz, prof. Kotarbiński, Landau, prof. Radliński, Sołtys, Sterling, tow. pos. Śledziński.

Następnie przyjęto deklarację ideową Związku.

P. YOLLES.

ŚNIEG.

Lecą płatki z nieba, lecą białe i czyste, swawolnym pląsem na skrzydłach wiatru niesione, rzekłbyś roześmiane świat bielą pokrywają, czarem miłym i ukojnem milczeniem pieszczą.

Iskrzą się oczy dzieci blaskiem radosnym i życia urodą.

Rumienią się twarze młodych kobiet.

Zdrowiem tryskają twarze mężczyzn.

Biały uśmiech przędzie gdzieś hojna ręka, w niebiosach ukryta.

Wydobyte z ciemnych piwnic i strychów saneczki suną po bruzdach miękkich, jak zawieszone w bezkresie karuzele.

Rozkosznie skulony w ciepłym płaszczu, i Ty twarz poddajesz muskaniu białych płatków.

Gwiazdka na usta spadła — ucałowała Cię i znikła, stopiona.

Zachwyconem okiem wodzisz po konarach drzew, bielących się w nowej szacie. Na rzęsach płatki śniegu zawieszone.

Zima...

*

Zaskomlało gdzieś serce matczyne na widok śniegu.

Piec zimny.

Pod sercem zadrżała trwoga o dzieci.

Zima!



Zwyczaje noworoczne.

Tak, jak obecnie, tak i dawniej na Nowy Rok urządzane były różne zabawy, przyczem młodzież bawiła się w przepowiednie i wróżby, dziś już przeważnie w ten dzień zarzucone. Jak teraz, tak i ongi składano sobie przedewszystkiem życzenia. Dawniej spotykając się używano wyrażenia: „Bóg cię stykaj“, co miało być poleceniem kogoś błogosławieństwu Wszechmocnego. Znakomitym członkom rodziny lub zwierzchnikom mówiono t. zw. „oracje“, które żacy nazywali „perorami“ a dworzanie „konceptami“.

W XVIII. wieku szerokie zabawy urządzał chorąży wielki koronny na Wołyniu Stecki. Szczególnie obchodzony był Nowy Rok w jego pałacu, gdzie mieścił się teatr, balet i orkiestra.

Zachowały się pisane życzenia niegdyś przesłane przyjaciołom przez poetów 18-go wieku: Krasickiego i Woronicza. Biskup Krasicki pisał: „Żyj lata Matuzalowe, albo przynajmniej połowę. A choćby ćwierć dla igraszki: Dwieście laty to nie fraszki“.

Dawne pamiętniki podają, że wśród szlachty ongi specjalnie podczas Nowego Roku urządzano zabawy, mające związek z tą uroczystością. Ponieważ w pierwszy dzień roku wypada w kalendarzu imię Adam, więc zabawa, zwana „Abecadło“ polegała na tem, że jedna z osób mówiła szereg wyrazów ułożonych w zdaniu, zaczynających się od litery a, inni podobnie mówili wyrazy zaczynające się od następnych liter alfabetu; wygrywał ten, kto umiał w zdanie połączyć najwięcej wyrazów, które miały na początku daną literę. Ktoś n. p. mówił: Nazywam się Adam, jadę z Azji, wiozę atłas i t. d. Barbara jedzie z Berlina wiezie bukiet i t. d. Podobnie bawiono się w t. zw. „Syllaby“, t. j. ktoś, mówiąc pierwszą sylabę pewnego wyrazu rzucał chustkę na osobę, która miała powiedzieć resztę sylab, aby skończyć słowo, które czasem dobierano tak, aby brzmiało niespodzianie, dziwacznie, naprz.: Ma — szkarada i t. p.

Przed laty pięćdziesięciu sławnym był w okolicach Janowa Lubelskiego chłop Kacper Sagan, ze wsi Zakrzówka, który będąc już przeszło osiemdziesięcioletnim starcem obchodził chaty ze swoim wołem śpiewając pieśni noworoczne. Wołowi wszędzie dawano trochę owsa, a jego właściciel otrzymywał jakiś podarunek. Chłopców którzy śpiewając chodzą do domów w dzień Nowego Roku, nazywają w lubelszczyźnie „nachodnikami“, „wymyślnikami“.

Dawniej, na kresach rusińskich, była pospolita zabawa noworoczna t. zw. „wierbowa doska“, polegająca na tem, że cała młodzież ze wsi, gromadziła się przed kościołem, tworząc wielkie koło, a chłopiec przez nich wybrany, po ich barkach przesuwał się obiegając w ten sposób całe koło strzeżony, aby nie upadł; jeżeli nie zsunął się na ziemię, to poczytywano to za dobrą wróżbę na rok nowy. Pospolite także są w ten dzień wróżby zamążpójścia i inne.

Tajemnica grobu Faraona.

N. YORK, 31. 12. (AW). Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość z Colombo Texas o śmierci dr. Carvera, jednego z odkrywców grobowca faraona Tuthankhamena. Zginął on w katastrofie samochodowej. Jest to 10 z rzędu członek ekspedycji archeologicznej, który zginął śmiercią tragiczną.

NAPAD NA KASĘ OSZCZĘDNOŚCI.

MORAWSKA OSTRAWA. 30. grudnia. (A. W.) W miejscowości Pribor dwóch osobników dokonało napadu na miejscową kasę oszczędności. Napastnicy wdarli się do lokalu i ubezwładnili dwóch urzędników zajętych sprawdzaniem bilansu, poczem po zrabowaniu 15 tys. koron czeskich zbiegli.

SAMOBÓJSTWO REŻYSERA OPERY.

HELSINFORS. Popełnił samobójstwo reżyser opery helsingforskiej Łaber. Powodem samobójstwa jest nieotrzymanie od rządu finlandzkiego pozwolenia na dalszy pobyt, a przeto konieczność powrotu do sowietów, bowiem Łaber był obywatelem sowieckim.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Życzenia noworoczne.

Naszym Czytelnikom — lepszych czasów;

Magistratowi m. Borysławia — owoców z posadzonych drzewek;

Gminie w Tustanowicach — sanacji;

Gminie Mraźnickiej — „Wielkiego Borysławia“;

Burmistrzowi Lenieckiemu — zorganizowania kolonji murzynów;

Tow. Markowskiej — mandatu;

Tow. Kobakowi — powrotu do władzy;

Izbie Pracodawców naft. — orderu z wizerunkiem b. min. Moraczewskiego za wierną służbę dla B. B. S.;

Syndykatowi rafinerji — kredytów na zastawienie małych rafineryj;

Właścicielom drobnych kopalń — linki ratunkowej;

Dyrektorom spółdzielni — śledzi, manny i manca;

B. B. S-owi — trumny z wentylacją i radjoodbiornikami;

Praussowej — pustej beczki bez dna;

Komisarzowi Kasy Chorych — Domu Zdrowia;

Pracownikom Kasy Chorych — raportu w pełnym rynsztoku;

Wszystkim wiernym — odmalowania kościoła;

Ks. Karasiowi — zniesienia ustawy o lichwie przy pobieraniu opłat od chrztów pogrzebów itd.

—:::—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Kronika Drohobycka

Zadławił się chlebem. Dnia 25. grudnia br. Stanisław Porządny, więzień Zakładu karnego w Drohobyczu, chory umysłowo, poniósł śmierć przez zadławienie się chlebem. Potrawy spożywał on zawsze łakomo, biorąc do ust duże kawały. Dnia krytycznego zastano go w celi, z zatkanemi ustami i przewodami nosowemi — chlebem, co też według opinji lekarza więziennego było powodem śmierci.

Zabójstwo. W dn. 24. bm. zabity został przez uderzenie tępem narzędziem w głowę, Stefan Drobiniak, z Letni pow. Drohobycz. Aresztowano Iwana Buniaka, z Letni, jako podejrzanego o to zabójstwo. Dochodzenia w toku.

Eksplozja gazu. Dnia 29. 12. z nieustalonej dotąd przyczyny eksplodował nieczynny, podziemny zbiornik gazów fmy Limanowa na kop. „Wiara“ w Borysławiu. — Część budynku tłoczni silnie uszkodzona. Wiertacz Norbert Papka doznał złamania lewej i zwichnięcia prawej nogi oraz silnego poparzenia głowy i rąk. W stanie b. ciężkim odwieziono go do szpitala w Drohobyczu. Dochodzenia w toku.

———

Komunikaty.

Organizacja Kobiet P. P. S. i Komisja Gospodarcza Domu Rob. poszukują rutynowanego tancmistrza, któryby się podjął prowadzenia kursu tańców, urządzonego dla młodzieży. Zgłoszenia: Komisja Gosp. Domu Rob. Drohobycz.

———

We czwartek, 2. I. 1930 o godz. 18-tej wieczór w Domu Robotniczym posiedzenie Komitetu dla Bezrobotnych. — Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

———

We czwartek, 2. I. 1930 o godz. 18-tej wieczór, odbędzie się w sali Domu Rob. zebranie Kobiet P. P. S.

———

Zarząd T. U. R. zawiadamia, że ob. Peter podjął się prowadzenia kursu mandolinistów, wobec czego kandydaci, którzy się dotąd jeszcze nie wpisali, zechcą uczynić to bezzwłocznie, poczem w dniach najbliższych odbędzie się pierwsze wspólne zebranie Koła, celem zapoznania się z programem, oraz ustalenia godzin (nom.) i warunków nauki. Dalsze zgłoszenia przyjmuje tow. Zajer, względnie tow. Lipkowa w Domu Rob.

Rugi w Kasie chorych w Nadwórnej.

Osławiony p. Zieliński, komisarz kasy chorych w Nadwórnej rządzi się jak ekonom na folwarku. Jednych pracowników zwalnia, drugich angażuje, marnując w ten sposób pieniądze publiczne. Gdyby dodać olbrzymie sumy, jakie powstały wskutek lekkomyślnej gospodarki rządów komisarskich, czy też płacenia odpraw zredukowanym pracownikom, idące niekiedy w dziesiątki tysięcy zł. przekonaćby się można łatwo, jak olbrzymie koszty pociągnęła za sobą walka z samorządem ubezpieczeń społecznych.

Przed kilkoma miesiącami p. Zieliński zaangażował do kasy nadwórniańskiej niejaką p. Siekierską, b. urzędniczkę pocztową w Stanisławowie, którą oddalono za pewne niedokładności. Panna ta z miejsca zdobyła takie zaufanie u p. Zielińskiego że już w drugim miesiącu urzędowania podwyższył jej pobory o 50 zł., a w następnych dwóch miesiącach na „dokładkę“ dodał jej również o 50 zł. więcej.

Ostatnio p. Zieliński bez wszelkiego powodu zwolnił z miejsca zatrudnionego w tej kasie w charakterze kasjera tow. Delimatę, a w miejsce jego kasę oddał p. Siekierskiej, która ni stąd ni zowąd zaawansowała na tak odpowiedzialne stanowisko.

Pozbawienie pracy tow. Delimaty, długoletniego pracownika kasy, oddanego tej instytucji, wywołało wielkie oburzenie wśród nadwórniańskiej klasy pracującej.

Liczą na bezkarność.

W zakładach restauracyjnych w Jarosławiu panuje wyzysk oraz nieprzestrzeganie ustawodawstwa o ochronie pracy kobiet małoletnich.

W restauracji Halperna pracuje usługa żeńska do późnej nocy, pomimo, że ustawa zakazuje zatrudniania kobiet do usługi gości w lokalach z sprzedażą alkoholu do spożycia na miejscu po godzinie 8-mej wieczór — ze względu na demoralizację. — Widocznie dla Halperna są specjalne przywileje.

Nielepsze stosunki panują w restauracji przełożonego korporacji p. Bojarskiego, który zatrudnia nieletnich chłopaków od rana do północy po 16 godzin dziennie — w lokalu zaś po godzinie policyjnej przebywają goście.

W czasie bezrobocia w zaw. kelnerskim, firmy te zamiast przyjąć zawodowych kelnerów, przyjmują nieletnich chłopaków i kobiety, przyczyniając się do demoralizacji i wyzysku sił roboczych.

Powołane władze powinne zbadać stosunki panujące w zakładach restauracyjnym w Jarosławiu hi ukrócić samowolę wyżej wymienionych przedsiębiorców.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Polował na portfel z pieniądzmi.

(s) Dnia 20 listopada jacyś zuchwali rzezimieszki skradli z wystawy Leona Propsta przy ul. Marjackim 6 teczek i 10 portfeli, wartości 300 zł. Jako podejrzany o tę kradzież został aresztowany Izaak Landes r. Held, karany za kradzieże, którego obciążył swemi zeznaniami Jonas Flachs, przechodzący opodal w krytycznym momencie.

Wczoraj na rozprawie Landes przyznał się, że wałęsał się po pl. Marjackim, mając zamiar skraść portfel z gotówką, jakiemuś przechodniowi.

Zapewniał jednak sędziów, że nigdyby nie „plamił“ swego honoru doliniarza kradzieżą portfeli, lecz bez gotówki.

Tym razem wykolejeniec zdołał wywinąć się cało z opresji, gdyż uwolniono go dla braku dowodów winy.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 1 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 3.30 „Cudowny pierścień“.
Środa o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Czwartek o 7.30 „Jak się bawić, to się bawić“.
Piątek o 7.30 „Księżniczka Chicago“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7.30 „Kobieta, wino, dancing“.
Czwartek o 7.30 „Kobieta, wino, dancing“.
Piątek o 7.30 „Codziennie o 5-tej“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 wiecz. „Lwów w nocy“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek, 3. stycznia: Artur Biecio bas-baryton. Koncert na dochód domu Rygorozantów.

„JAK SIĘ BAWIĆ TO SIĘ BAWIĆ“ wesoła i dowcipna rewja W. Raorta, została przyjęta na premierze gorącemi oklaskami. Ten prawdziwy „przebój“ obecnego sezonu zostanie powtórzony w czwartek dn. 2-go i w sobotę 4-go stycznia w Teatrze Wielkim o godz. 7.30 wiecz.

W TEATRZE MAŁYM tanie dnie dnia 1 i 2 stycznia o godz. 7.30 wiecz. daną będzie po najniższych cenach pełna humoru komedja St. Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino, dancing“.

PREMJERA „Karola i Anny“ Leonarda Francka odbędzie się dnia 4-go stycznia w Teatrze Małym. Wojna a raczej niewola jest tu jedynie szlafasem dla rozwinięcia procesu psychologicznego, między trojgiem ludzi wplątanych w koło miłości. Nie mamy tu scen frontowych, okropieństw wojny w całej przerażającej nagości. Autor dał udramatyzowany romans psychologiczny zrodzony z brzemiennej tęsknoty w obozie jeńców, oderwanym od świata.

DYREKCJA Teatrów Miejskich zwraca uwagę Związkom i Stowarzyszeniom Zawodowym, że kupony zniżkowe wydaje się ze względu na święto dnia 1 i 6-go wyjątkowo do dnia 7-go stycznia w godzinach urzędowych.

NOWY ROK W TEATRZE REWJI „GONG“. Znakomita przełomowa rewja „Lwów w nocy“ grana będzie jeszcze tylko kilka dni po zniżonych cenach. Noworoczna sylwestrowa rewja pt. „Szalona noc sylwestrowa“ powtórzoną będzie we środę 1, czwartek 2 i w piątek 3 stycznia o 9.30 (czwartek i piątek zniżone ceny). O 7.30 „Lwów w nocy“ również po zniżonych cenach. W sobotę premjera rewji pt. „Górą grube“. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „CHÓR ROBOTNICZY“ urządza dnia 12. stycznia o godz. 12-tej w południe, Koncert w sali Tow. Muzycznego przy ul. Chorążczyzny 7. Bilety w cenie 3, 2 i 1 zł. wcześniej do nabycia w lokalu Towarzystwa, Piesza 2, codziennie od godz. 7—8 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt.

„GWIAZDA“ urządza w dniu 4 stycznia 1930 (sobota), Wspólny Opłatek dla swych członków i ich rodzin. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Zgłoszenia najpóźniej do czwartku 2. stycznia 1930 w biurze Stowarzyszenia.



Ustrojone choinkami kuluary

2 gmachów parlamentu Rzeszy w Berlinie.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj przedpołudniem w ul. Kazimierzowskiej został potrącony wozem tramwajowym „5“ Hillel Bekasch, zam. przy ul. Berka l. 29. który doznał ciężkich obrażeń. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

NIESZCZĘŚCIE CHODZI W PARZE. Marja Kalmus, zam. przy pl. Bernardyńskim l. 17, w bramie tej realności pośliznęła się i upadła, przyczem złamała nogę i zgubiła torebkę w której znajdował się brylant, wartości 3.000 zł.

OFIARY ROZWYDRZONYCH TEMPERAMENTÓW. Władysław Migalski, dozorca realności przy ul. Furmańskiej l. 1, doniósł policji, że został zraniony nożem przez jakiegoś osobnika.

Za opilstwo i awantury zostali przytrzymani Tomasz Zauer i Jakób Grodzki.

DROGIE PIECZYSTE I GULASZ. Jan Hawryłów, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, skradł psa, będącego własnością Malwiny Rozman, zam. przy ul. Sobieskiego l. 9, aby sporządzić z czworonoga smaczne pieczystie i gulasz. Rozmanowa ocenia swego „pikusia“ na kwotę 1000 zł to też zaalarmowała policję o kradzieży. Zapobiegliwość jej uratowała czworonoga od rożna, gdyż policja aresztowała amatora psiej pieczeni, oddając z powrotem „pikusia“ właścicielce.

ZA SPRZENIEWIERZENIE kwoty 111 zł. na szkodę administracji Dziennika Lwowskiego, został aresztowany Karol Duczyński, zam. przy ul. Staszica.

ŁOM I WYTRYCHY ICH ZDRADZIŁY. W ul. Mickiewicza przytrzymał posterunkowy Edwarda Winiarza i Adama Lelnika. W czasie rewizji znaleziono przy nich łom i wytrychy. Wykolejeńców osadzono w areszcie, gdyż nie mieli zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

PRAGNĘLI OCHŁODY. Emanuel Sixler doniósł policji, że skradziono mu 3 duże miedziane syfony, wartości 665 zł. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowała policja Semena Nyczaja.

Antoni Smolka, cierpiał widocznie również na silne pragnienie, gdyż skradł z wozu beczkę piwa, oraz walizkę. Nie dane mu było jednak ugasić pragnienie, gdyż został przytrzymany i odstawiony do aresztu.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Kobieta“ z Normą Talmadge.
CASINO: „Człowiek, który kręci...“
GRAŻYNA: „Szeherezada“.
CHIMERA: Harry Liedke „Całuję twoją dłoń madame“.
COLOSSEUM: Monte Binks „Wywiadowca“.
FATAMORGANA: „Nieśmiertelna miłość“.
KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Intrygant“.
LEW: Marja Malicka, Zofja Batycka w filmie „Szlakiem hańby“.
LUNA: „Tułaczka księżny Trubeckiej“ oraz występ chóru rosyjskiego.
MARYSIENKA: Emil Janings we filmie „Intrygant“.
OAZA: Jedna noc w Londynie“.
PALACE: „Białe cienie“.
PAN: „Awantura arabska“.
POLONJA: „Tajemnica skrzynki pocztowej“.
PROMIEŃ: „Pat, Patachon i wieloryb“.
STYLOWY: „Córka śniegów“.
UCIECHA: „Jarmark miłości“.

Komunikaty.

ORG. MŁODZ. T. U. R. Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Organ. Młodz. T. U. R. odbędzie się dnia 4 stycznia 1930 o godz. 19-tej (7-ma) l. j. w sobotę z następującym porządkiem:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4) Wybór nowego Zarządu i komisji rewizyjnej. Sekretarjat.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! — Sekcja Elektromonterów przy Związku Robotników Przem. Metalowego w Polsce, Oddział miejsc. Lwów I., przy ul. Ormiańskiej l. 31, I. p., bezpłatne biuro po rednictwa pracy, prowadzi rejestrację bezrobotnych elektromonterów, jakoteż udziela pośrednictwa w celu uzyskania pracy (środa i sobota od godz. 6—9, w niedzielę od godz. 10—12). Przyjmuje zgłoszenia pracowników, jakoteż pracodawców, tak w mieście, jakoteż na prowincji.

Zarząd Sekcji Elektromonterów.

KĄCIK DLA KOBIET



1 2

SUKIENKI
i kostjumy sportowe

1) Sukienka sportowa z popielatego materjału „tweed“.

2) Kostjum sportowy z nakładanemi kieszeniami — szalik czerwony, rękawiczki ze stylpami, o ile możności z czerwonym brzeżkiem.

3) Granatowy kostjum narciarski — kołnierzyk biały, przodzik i pasek z popielatego sukienka.

4) Kostjum sportowy: Sweater i szal cytrynowo-żółte, szeroka spódniczka i spodenki koloru jasno-bronzowego.



3 4 T.K.

Praca zawodowa kobiet -- źródłem ich uświadomienia społecznego.

(m. h.) Kiedy mówi się o świecie pracy, trudu i o haniebnym wyzysku tego trudu przez świat dzierżący całą moc w dzisiejszym ustroju — należy też baczną poświęcić uwagę tej rzeszy, która chyba najdotkliwiej odczuwa to, że jest w ostatnim krańcu nędzy i uświęconego zwyczajem wyzysku: mamy tu na myśli kobiety pracujące zawodowo.

Czy kobieta w zawodach wolnych, w służbie kancelaryjnej, czy robotnica w fabryce, — każda z nich znosić musi dolę parjasa, który pracuje od świtu do nocy, a za zapłatę ledwo nędznie wyżyć może o tyle, by śmiercią głodową nie zginąć. jednakże nigdy ta zapłata nie jest pomyślana tak, by po ludzku żyć można.

Jeśli nawet samotnej pracownicy mizerny jej dochód każe jej wlec życie niezwykle skromne, poprostu nędzne — cóż rzec o tych falangach kobiet (a takich najwięcej), które maja na utrzymaniu stare matki i nieletnie dzieci?

Te katusze nędzy i pracy nad siły, które towarzyszą tym kobietom przez całe ich ciężkie życie — uczą ich jednakże czegoś — poza cierpieniem — uczą ich myślenia o przyczynach takiej niedoli, krytycznego myślenia, dlaczego istnieje ten wyzysk?

Poczynają rozumieć, że praca ich jest „towarem“, jak każdy inny, za który kapitalistyczny przedsiębiorca pragnie zapłacić jak najmniej. To rzecz — „zrozumiała“... Pozatem — podaż tej pracy kobiecej na giełdzie pracy nie pokrywa się z popytem. A wyniki? Właśnie te niskie haniebnie niskie płace...

Zrozumienie tego kapitalistycznego sposobu traktowania sił człowieczych — to już krok naprzód — dalej — ku socjalistycznej idei solidarności świata pracy i — ku obronie praw pracujących.

Tak więc kobiety, zajęte w zawodach najróżnorodniejszych, a złączone wspólną niedolą — muszą iść ku temu, by wytworzyć wielki, silny front wraz z całym światem robotniczym: front walki i solidarności, która jest pierwszą w tej walce mocą i bronią.

Kobiety pracujące łatwiej wychodzą zamąż niż panny domowe.

Według obliczeń berlińskiego urzędu statystycznego na 16.030 Berlinek, które w r. 1928 wyszły za mąż, 36.199. czyli okrągło 80 proc. pracowało zawodowo. — Najwięcej pośród nich było pomocnic handlowych i urzędniczek. Z tego wniosek że najłatwiej wychodzą za mąż te kobiety, które pracują razem z mężczyznami. Tam, na tym wspólnym terenie pracy poznają się łatwiej, niż w jakiemkolwiek innem środowisku. I dzięki temu, zdaje się, w tej kategorji małżeństw najmniej jest rozwodów. Znaczny procent małżeństw przypada na pielęgniarki, lekarki, kierowniczki zakładów handlowych. Sporo też pomocnic domowych (kucharki, pokojówki) wyszło w tym czasie za mąż, bo 5.772 czyli 12 proc. ogólnej liczby.

Cyfry powyższe wskazują, że mężczyźni chętnie żenią się z kobietami, mającemi chleb w rękach niż — jak to się mówi — z panienkami domowemi. Zmuszają ich zresztą do tego dzisiejsze stosunki materjalne, ciężka walka o chleb. Łatwiej jest bowiem utrzymać dom, gdy pracuje na chleb dwoje ludzi.

Tego nas uczy powyższa statystyka.

Czego powinni unikać a co jadać chorzy na artretyzm.

Kobiety czuwające nad zdrowiem swej rodziny powinny bardzo starannie czuwać nad doborem potraw dla wszystkich. Co innego powinny jadać dzieci, co innego osoby dorosłe, inaczej żywią się chorzy, a inaczej zdrowi. Naprzykład w wypadkach artretyzmu należy przedewszystkiem zmienić wikt, a rzeczą gospodyni już powinno być sporządzanie odpowiednich potraw tak aby chorym się „nie przejadły“. W chorobie artretyzmu żadne leczenie, żadne kąpiele ani wody mineralne nie pomogą, jeżeli nie zmienimy sposobu odżywiania się. Chorzy na artretyzm, o ile serce jeszcze jest zdrowe powinni pić dużo wody źródlanej lub mineralnej, bo to przyczynia się do usuwania z krwi nadmiernych ilości kwasu moczowego. Nie wolno używać alkoholu choćby w najmniejszych dawkach, zatem trzeba się pożegnać nietylko z wódką ale i z piwem. Nie należy jadać mięsa pieczonego ani smażonego, wątroby, nerek, móżdżku, wogóle żadnego podrobiu. Dozwolone są w niewielkiej ilości jaja, kartofle, potrawy mączne. Grochu i fasoli lepiej unikać, jakkolwiek rośliny strączkowe

kowe są mniej szkodliwe dla artretycznych niż np. mięso. Dalej należy unikać korzeni jak pieprz, papryka, cynamon, wanilja, musztarda, nawet tak niewinne rzeczy, jak ser, cukier, miód, czekolada cukierki nie są wskazane.

Natomiast bardzo wskazane, wprost podstawowym środkiem pożywienia dla artretyków powinny być wszystkie jarzyny, wszystkie sałaty i owoce surowe. Niestety, w tym roku na owoce nie każdy może sobie pozwolić. Od czasu do czasu można jadać mięso gotowane, cielęcinę a nawet wołowe ale zup gotowanych na mięsie ani na kościach jadać nie wolno. Kawy i herbaty można używać ale w niewielkich ilościach.

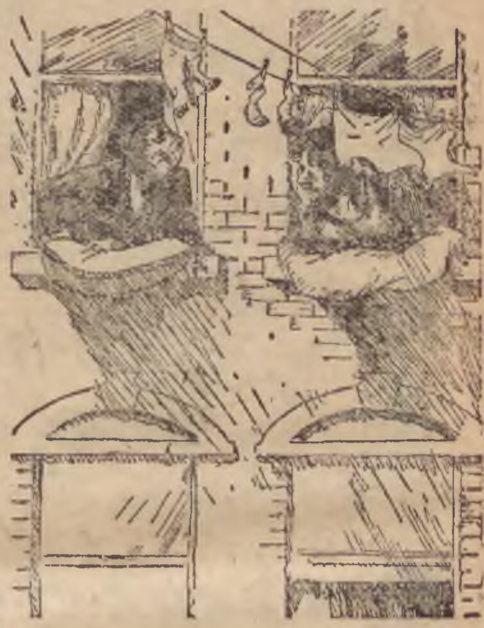
—o—

Kącik humoru.

NIKT JEJ NIE POZNA.

— Powiedz mi Icek — pyta Sara, — jak się mam przystroić na bal maskowy, aby mię nikt nie poznał?

— Ny — rzekł Icek — jeno się umyj, uczesz, a nikt cię nie pozna z pewnością.



— Jeszcze jedno, kochana sąsiadko... Jaki jest numer telefonu pani?

BUDUJĄCE KAZANIE.

Uważano z zadziwieniem, że znany z nieuczynności skąpiec słuchał kazania o miłosierdziu i jałmużnie z pełnemi łez oczyma.

— Jakże dzisiejsze kazanie? — spytał go ktoś na wyjściu z kościoła.

— Tak piękne, tak przekonywujące, tak czułe, że gotów bym od dziś dnia sam prosić o jałmużnę.

O POCAŁUNKU.

— Czy pani także podziela zdanie higjenistów amerykańskich, że pocałunek jest szkodliwy dla zdrowia?

— Nie wiem — nigdy nie byłam

— Całowana?

— Nie — chora z tego powodu

NASZE DZIECI.

— Dlaczego nie bawisz się z grzecznemi dziećmi?

— Bo ich matki na to nie pozwolą.

ROZTROPNE SZWABY.

Pewien jegomość w gronie znajomych opowiada, że znalazł wreszcie mieszkanie.

— Czy pan z niego zadowolony? — pyta ktoś.

— Tak, od czasu, jak mam spokój od szwabów.

— Co pan ma szwaby w mieszkaniu?

— Mam, ale teraz mi nie przeszkadzają. Gdy się wprowadziłem i zauważyłem całe ich roje, wpadłem na dobry pomysł. — W rogu pokoju, gdzie wyłaziły z pod podłogi, nakreśliłem kredą koło, poczem każdego szwaba, który wyszedł poza koło, rozdeptałem. Wkrótce roztropne robaki zrozumiały niebezpieczeństwo, jakie im grozi poza kołem i od tego czasu pozostają w zakreślonem miejscu, nie wychodząc dalej. Mam zatem zupełny spokój.

—:—

Rozmaitości ze świata.

MĘCZENNIK NIKOTYNY.

W Ayomonte (w Hiszpanji) umieszczono tablicę pamiatkową na domu, w którym mieszkał.. pierwszy palacz tytoniu, Rodrigo de Gerez. Również ulicę, przy której dom ten stoi, nazwano jego imieniem.

Rodrigo de Gerez był jednym z towarzyszy Kolumba w podróży do Ameryki i pierwszy przywiózł tytoń do Europy. Rodzina i znajomi, widząc, jak rozpuszcza kłęby dymu z ust, w przekonaniu, że jest opętany przez djabła, który dymem daje znać o sobie, doniosła o tem nieszczęściu księdzu, a ten poinformował bezzwłocznie sąd inkwizycyjny. Krwawy Torquemada kazał Rodriga uwięzić, a dom, w którym mieszkał, spalić jako siedlisko djabła. — Nieszczęsna ofiara zabobonu i inkwizycji przepędziła 10 lat w więzieniu. Gdy po upływie tego czasu wypuszczono go na wolność, zwyczaj palenia tytoniu już był rozpowszechniony — on jednak, jak twierdzą kronikarze, odzwyczaił się w więzieniu od palenia i nie korzystał nigdy z przyjemności, która go tak drogo kosztowała.

REKORDOWE „PAŃSTWO“.

Państewko Watykańskie posiada cały szereg „rekordów światowych“. Jest więc państwem najmłodszem, najmniejszem, najbogatszem w zbiory artystyczne, a ponadto jest najbardziej narodowościowem, gdyż 526 mieszkańców należy aż do 11 narodowości. Najwięcej, bo 369 jest Włochów, drugie miejsce zajmują Szwajcarzy, z pośród których — jak wiadomo — rekrutuje się gwardja papieska, jest ich 113, Francuzów jest 11, Niemców 5, Hiszpanów 2 i po jednym: Amerykanin, Austrjak, Abisyńczyk, Belg, Holender i Norweg. — Wszyscy mieszkańcy, z wyjątkiem Abisyńczyka, są katolikami.

ORKIESTRA NIEWIDOMYCH.

Współczesne metody nauczania niewidomych pozwalają nietylko na nauczanie czytania i pisania, lecz umożliwiają również naukę muzyki. Jak świetne wyniki osiągnąć można w tym zakresie o tem najlepiej świadczy, że za najlepszą w Anglji uchodzi szkocka orkiestra, złożona wyłącznie z niewidomych od urodzenia. Jedynie dyrygent tej orkiestry posiada wzrok przyczem dyryguje on przy pomocy specjalnego, bardzo oryginalnego narzędzia. Składa się ono z odpowiednio skonstruowanej klawiatury i systemu sznurków, połączonych z nogami każdego z członków niezwykłej orkiestry. Dyrygent podaje rytm danego utworu muzycznego przez naciskanie odpowiednich klawiszów, które powodują silniejsze lub słabsze pociągnięcie sznurka. Członkowie orkiestry odczuwają najlżejsze nawet pociągnięcie sznurka i w ten sposób dostosowują się do rytmu.

DZIAŁ SZARADOWY

SZARADA.

W tym ósma - dziewiąta ostatnia szarada
Serdeczne redaktora życzenia Wam składa
Pierwsza - druga a zgadniesz czytelniku drogi.
Okrutny trzecia ósma panoszył się w Rzymie
Stąd znane jest historji jego straszne imię
Piąta - szósta ludowi by stworzyć zabawy
Prześladował chrześcijan zbierając plon krwawy.
By drugą rozweselić powiem Wam w sekrecie
Czwarta - siódma to laluś, którego na świecie
Łatwo znaleźć.
Strój jego wyfraczony, druga licha pusta
Zaraz go można poznać, gdy otworzy usta.
Nic mądrego nie powie, marne prawi żarty
Dąży dziewiąta temu, by chodził obżarty
Nie trzecia - czwarta (z łaciny) myśli szaradzista
By z szarady wytrysła myśl jej oczywista.

R. Pr.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Nru 292.

Krzyżówka na czasie.

Ś
Ławka
Łomot
Wyginać
Delikates
Nowości
Kulak
Krata
j

Kwadrat magiczny.

K U R A
U D A R
R A M A
A R A B

Trafne rozwiązania z Nr. 292 nadesłali: K. Demant, M. Możdzierzówna, Z. Markowski, Piotrowski i K. S.

Z wydawnictw.

„WIADOMOSCI LITERACKICH“ NR 52 zawiera: Stanisława Jarocińska - Malinowska — Odysseje pisarskie; Paweł Hulka - Laskowski — Pamiętnik Heinego, Kazimiera Alberti: U Franciszka Langera; Karol Stromenger — Roiland o Beethovenie; I. Jeżower — Arno Holz; Jan Parandowski — Podróż do Aten; K. W. Zawodziński — Grasant literatury; Recenzje: Władysław Skoczylas: O ministerstwo sztuki; Polska zagranicą; Rozmowa z Alfredem Gradsteinem; Tydzień bibljograficzny etc.

„GŁOSU LITERACKIEGO“ NR. 22 zawiera utwory poetyckie: St. Madeja, M. Szymla W. Czereśniewskiego i K. A. Jaworskiego; Wywiad ze Stefanem Grabińskim: W. Czereśniewski — Krosnowa i świat; A. Madej — Nad „Ocaleniem“ Conrada; W. Wernic — Różany Dom; Teatr: Przeglądy; Nowe książki etc.

—:—



Do walki z alkoholem!

Urząd zdrowotności publicznej w Berlinie łącznie ze związkiem robotników abstynentów urządza obecnie wystawę, na której przedewszystkiem zwraca uwagę, wywierając wstrząsające wrażenie dzieło francuskiego rzeźbiarza Jacopina pt „Dzień wypłaty“. Rzeźba przedstawia kobietę z drobnemi dziećmi, patrzącą boleśnie na męża, który przepiwszy tygodniowy zarobek, leży nieprzytomny z pijaństwa u jej stóp.

Reprodukcja obrazowa tej rzeźby powinna się znaleźć w każdym lokalu związkowym, aby robotnikowi uprzytomnić złowrogi wpływ nadużywania alkoholu.

Program radjowy.

CZWARTEK, 2. stycznia.

WARSZAWA. 17.45. Koncert solistów. — 19.25. Muzyka z płyt gramof. — 20.30. Muz. lekka w wyk. ork. P. R. — 23.00. Muzyka taneczna.
KOSZYCE. 18.10. Concerto italiano J. S. Bachs. — 19.05. Koncert.
BUKARESZT. 21.00. Solo na flecie. — 21.45 Recital wokalny. — 22.30. Recital wiolonczelowy.
BERLIN. 16.30. Nowa muzyka skrzypcowa. — 19.00. Lekki koncert. — 22.30. Radjolekcja tańca.
MOTALA. 18.30. Radjoorkiestra. — 22.00. Muzyka taneczna.
WIEDEŃ. 20.00. Pieśni. — 21.00. Recital śpiewaczy Aleksandra Krajewa. — 21.30. Koncert popularny.
RYGA. 16.00. Koncert popołudniowy. — 19.05. Operetka.
BUDAPESZT. 17.40. Muzyka cygańska. — 19.30. Transm. z opery królewskiej.

PIĄTEK, 3. stycznia.

WARSZAWA. 17.45. Koncert ork. mandolinistów. — 19.25. Muzyka z płyt gramof. — 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz.
BRATISLAVA. 16.30. Płyty gramofonowe.
WROCŁAW. 19.05. Muzyka rosyjska. — 21.00. Międzynarodowy koncert składany.
BUKARESZT. 17.00. Muzyka lekka. — 21.00. Koncert symfoniczny.
BERLIN. 19.00. Bawarska muzyka ludowa. — 21.15. Muzyka lekka. — 22.30. Lekka muzyka rosyjska.
MOTALA. 19.30. Orkiestra smyczkowa. — 22.10. Muzyka kameralna.
WIEDEŃ. 15.30. Płyty gramofonowe. — 19.30. Transmisja z opery wiedeńskiej.
RYGA. 16.00. Płyty gramofonowe. — 19.03. Koncert symfoniczny.
BUDAPESZT. 17.40. Orkiestra Mandits. — 20.30. Wieczór muzyki lekkiej.

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 52 m/m za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.